THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 43. WTOREK, DNIA 21-GO LUTEGO, (TUESDAY, FEBRUARY 21), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

KONGRES OBALIŁ PROHIBICJĘ

OFENSYWA JAPONJI NA DŻEHOL ROZPOCZĘTA.

Chińczycy cofają się; Japończycy maszerują z dwóch stron.

Cinczow, Mandżurja, 21. lutego. — Ofensywa wojsk japońskich na prowincję Dżehol rozpoczęta została wczoraj o 10:30 wieczorem (czas chicagoski). Pierwsza krwawa potyczka odbyła się w pobliżu miejscowości Czao-jang w prowincji Dżehol, oddalonej o 50 mil na północny zachód od Cienczowa.

Do pierwszej akcji Japończycy pchnęli zaprawione do walki oddziały armji gen. Joszimiczi Suzuki, która operowała ostatnio pod Szanghajkwanem. Armja ta zdąża do linji frontowej wzdłuż toru kolejowego Cinczow-Pejpiao, zaś inna armja japońska zbliża się do Nanling, na południowy wschód od Czao-jang, zajęcie którego nastąpi dzisiaj. Japończycy spodziewają się zająć wkrótce miasto Peipiao.

Depesze japońskiej agencji Rengo donoszą, że wojska chińskie po pierwszem zetknięciu się z Japończykami, rozpoczęły odwrót, pozostawiając na pobojowisku wiele zabitych i rannych.

Z Tokjo donoszą, że w szeregach armji japońskiej z nadejściem wiadomości o rozpoczęciu ofensywy na Dżehol, zapanował wielki entuzjazm. W całym kraju panuje zadowolenie z decyzji rządu, aby Japonja wystąpiła z Genewy. Oficjalne wycofanie się z Genewy nastąpi prawdopodobnie w pierwszych początkach marca. Rezerwiści armji japońskiej są z tego najbardziej zadowoleni, twierdząc, że rzecz, o którą walczyli i krew przelewali, ziściła się wreszcie.

Z Chin otrzymano tu wiadomości, że wielkie banki chińskie zobowiązały się dać armji chińskiej pomoc finansową do walki z Japonją.

Nowa Wojna Europejska Nieuniknioną—Mówi Wiedeń.

Pismo austrjackie wzywa do unji austro-niemieckiej.

Wiedeń, 21. lutego. (Prasa Stow.) — Wychodząc ze założenia, że nowy konflikt wojenny między Włochami i Jugosławją jest bliski, dziennik wiedeński „Wiener Neuste Nachrichten" wystosował płomienny apel, wzywając Austrjaków i Niemców do stworzenia unji, która może uratować Austrję od nowej klęski.

Pochwycenie transportu broni w Austrji, wysłanego z Włoch do Węgier — oświadcza pismo — stawia Austrję w niebezpieczeństwie na wypadek, gdyby rzeczywiście doszło do zerwania stosunków włosko - jugosłowiańskich. Pismo mówi dalej, że większe mocarstwa, sąsiadujące z Austrją, obrałyby Austrję za teren walk i Austrja nie mogłaby pozostawać neutralną. Wiedeń, według obliczeń pisma, znalazłby się w pierwszym dniu wojny w obstrzale ciężkich dział armatnich.

Autor artykułu dowodzi dalej, że polityczne tylko połączenie Austrji z Niemcami (anschluss) nie jest rozwiązaniem sprawy bezpieczeństwa dla Austrji. Austrja i Niemcy tworzyć powinne jedną całość państwową.

Organ socjalistów austrjackich, omawiając sprawę transportu broni, twierdzi, że wpuszczenie transportu do Austrji jest przekroczeniem umowy w St. Germain, która zakazuje koncentrowania broni w państwach, które przegrały wojnę. Pismo twierdzi, że „naród austrjacki jest przeciwny wojnie", lecz rząd lekceważy sobie dążenia narodu. Pismo wzywa do obalenia obecnego rządu w Austrji.

GEN. SAHAROW WYZYWA NA POJEDYNEK GENERAŁA AMERYKAŃSKIEGO.

Gen. Graves ignoruje wezwanie Rosjanina.

Wiedeń, 21. lutego. — Gen. Konstanty Saharow, dowódca „białej armji" admirała Kołczaka, która walczyła przeciw komunizmowi od 1917 do 1920 roku, wystosował ostry list do gen. Wm. S. Graves'a, dowódcy armji amerykańskiej, wysłanej do Syberji w tym czasie, wyzywając tegoż na pojedynek.

Gen. Saharow oświadcza, iż został sprowokowany do napisania tego listu i wyzwania Graves'a no pojedynek książką Graves'a pt. „Amerykańska wyprawa na Syberję", w której — według Saharowa — gen. Graves wyraża się o Rosjainach, jak o bolszewikach z „kilku zwolennikami Kołczaka."

Jestem gotów stanąć do pojedynku, pozostawiając panu wybór kraju, gdzie pojedynki są dozwolone — mówi w liście gen. Saharow.

New York, 21. lutego. — Majar generał Graves, otrzymawszy list, oświadczył, iż list sprawił mu miłą niespodziankę, lecz nic w tej sprawie uczynić nie może, jak tylko zigonorować wezwanie gen. Saharowa i zapomnieć o całej sprawie.

10-lecie lotnictwa polskiego.

Warszawa, 21. lutego. — Największa organizacja w Polsce, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.), pozostająca pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, będzie obchodziła w roku bieżącym 10-lecie swego istnienia, w czasie którego zebrała i zużyła na obronę Państwa 40 miljoónw złotych, a w przyszłym roku będzie patronowała wielkim zawodom lotniczym międzynarodowym, t. zw. Challenge'owi, który tym razem odbędzie się w Warszawie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Na wyspie Andros, jednej z archipelagu Bahama, zbudowano ostatnio kościół katolicki na parceli należącej do kościoła anglikańskiego. Omyłkę odkryto wkrótce po ukończeniu budowy. Zdawało się, że proces będzie nieunikniony, jednak biskup anglikański w Nassau, w liście do Prefekta Apostolskiego na wyspach Bahama, powiedział, że nie wątpi w dobrą wiarę władz Kościoła Rzymsko - Katolickiego w związku ze sprawdzaniem tytułu własności, wobec czego kościół anglikański postanowił nie dochodzić swoich praw i nie podejmować żadnej akcji.

* * *

50 dzieci ze szkoły Bourbon w Rochester, Ind., dało po kawałeczku własnej skóry dla ratowania życia pewnej kobiety, ciężko poparzonej w pożarze. Lekarze powiedzieli, że przeszczepienie skóry jest konieczne, jeżeli kobieta ma żyć i zapelowano do dzieci szkolnych. Jeżeli przeszczepienie się uda, 100 więcej dzieci będzie użytych w tygodniu do uzyskania skóry wystarczającej do pokrycia oparzelizn.

* * *

Z pokładu historycznej fregaty „U. S. S. Constitution", inaczej „Old Ironsides", stojącego w San Pedro, Cal., skradziono starą kulę armatnią, ważącą 24 funty. Oficerzy okrętu nie wiedzą, w jaki sposób ktoś mógł „zwędzić" tak ciężki przedmiot i wynieść z okrętu bez zwrócenia uwagi.

* * *

Rząd republiki Ekwador nakazał otwarcie w całym kraju strzelnic, w których wszyscy obywatele w wieku od 20 do 35 lat będą obowiązani odbywać ćwiczenia wojskowe w każdą sobotę i niedzielę przez rok.

* * *

Krowa należąca do pewnego farmera w Lubec, Maine, adoptowała czarnego zająca buszującego każdego wieczoru w oborze i dzielącego jej porcję paszy. Każdego rana, krowa daje zającowi szorstką, suchą kąpiel, używając do tego języka. Zając poddaje się cierpliwie tej operacji.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 21-go lutego: — Św. Feliksa b.

Jutro, środa, 22-go lutego: — Św. Piotra w A.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:38.
Zachód słońca o godz. 5:30.

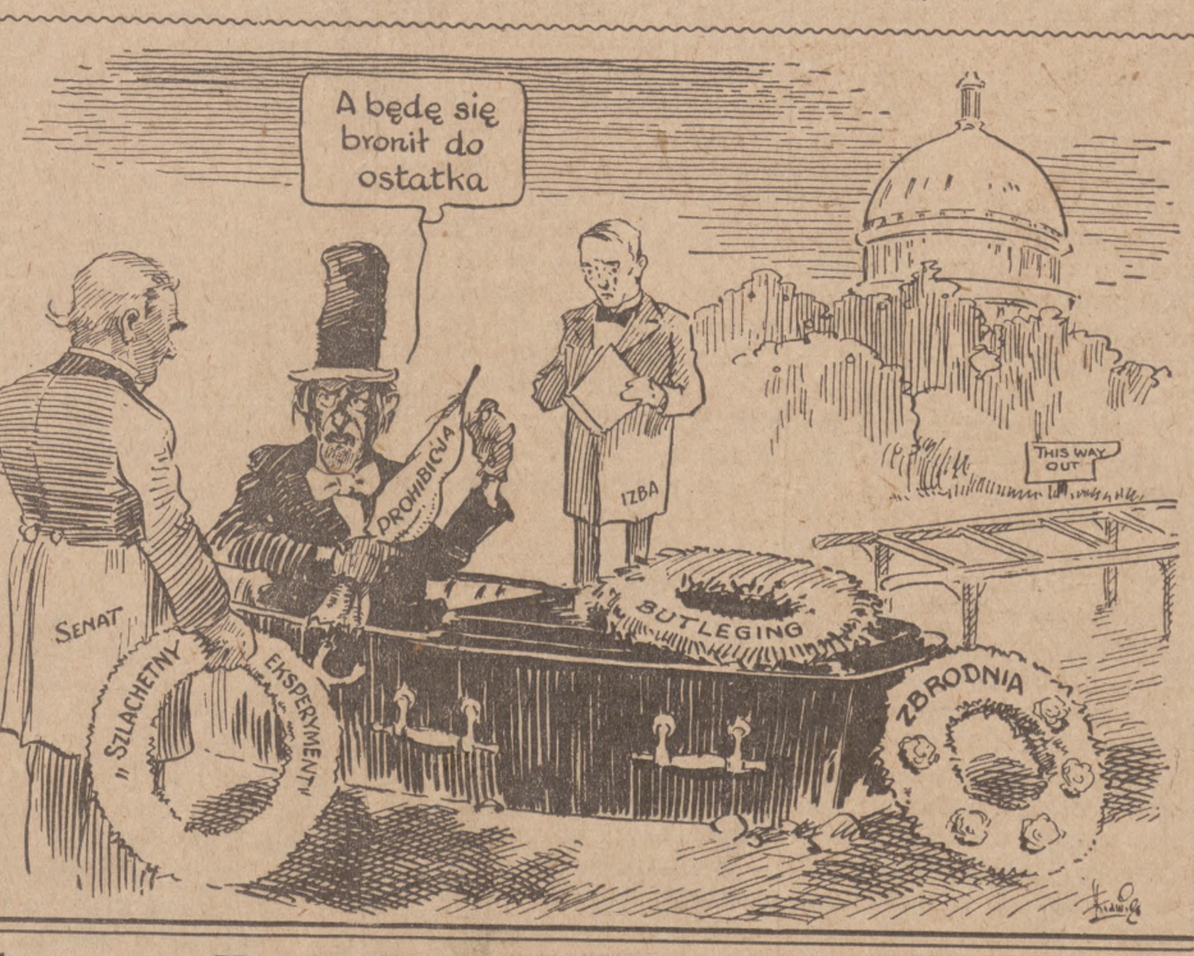


Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek po większej części pochmurno oraz znacznie zimniej. W środę pochmurno, przy podnoszącej się temperaturze. Silny, północno-zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 41 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 30 stopni.

TERAZ DO STANÓW NA POGRZEB.



Sprawiedliwość i Oszczędność Cechowały Wczorajszą Sesję Rady Nadzorczej.

KOWALSKI, SPIKER I GŁOWA OCZYSZCZENI Z ZARZUTÓW PO RAZ DRUGI.

Turbak i Krawczewski otrzymali satysfakcję.

Trzej oskarżeni, byli i obecni członkowie zarządu centralnego Z.N.P., Kazimierz Kowalski, były sekr. gen., Józef Spiker, skarbnik i Franciszek Głowa, dyrektor, zostali wczoraj uznani po raz drugi niewinnymi uczynionych im zarzutów przez pp. Jana Mikosia, Józefa Tomaszewskiego i Stanisława Hreniewieckiego. Akt oekarżenia zarzucał niezgodne z rzeczywistą wartością oszacowanie nieruchomości adw. Józefa Malla, pnr. 11316—18 S. Michigan ave., i przez aprobatę pożyczki aplikanta w sumie $25,000 działanie na niekorzyść Związku.— Komisja sądownicza zamianowana swego czasu przez cenzora, zbadawszy nieruchomości i wysłuchawszy oskarżycieli, tudzież sprawdziwszy ceny z okresu działania komisji taksacyjnej, nie znalazła winy.— Jeżeli aprobowana przez taksatorów pożyczka nie przedstawiała pewnej lokaty kapitału, to podobnych pożyczek Związek udzielił setki. Z omawianej pożyczki powstała silna broń polityczna, która, jak utrzymuje oskarżony p. Kowalski, wyzyskana była na sejmie przeciwko niemu przez prezesa Romaszkiewicza. A że czas nie pozwalał na wyjaśnienie zarzutu, więc opinja p. Kowalskiego w oczach ogółu spadła. Wybory miały przebieg dlań niekorzystny. A po sejmie w Scranton, Pa., zaczęły się w Chicago dochodzenia i sądy.— Podpisani pod aktem oskarżyciele, jak powiedział na rozprawie p. Kowalski, mieli być tylko narzędziem — mieli nie wiedzieć nawet kto był autorem oskarżenia. Komisja sądownicza uznała oskarżonych niewinnymi. To jednak nie zadowoliło strony skarżącej. Sprawa oparła się o pełną Radę Nadzorczą, która, po wysłuchaniu argumentów adwokata oskarżycieli, J. Spychalskiego, występującego w roli prokuratora, i p. Kowalskiego, rzecznika drugiej strony, miała uniewinniający wyrok niższej instancji zatwierdzić lub odrzucić.

12 za, 13 przeciw.

Decyzja wypadła na korzyść oskarżonych. Za podtrzymaniem wyroku komisji sądowniczej opowiedziało się 12 członków Rady: cenzor F. X. Świetlik, wicecenzor dr. H. Pawłoski, oraz dyrektorzy: Piotr Kozłowski, Michał Tuman, dr. A. A. Maciejewski, Piotr Iwaszkiewicz, S. A. Nowakowski, St. Tomczak, St. Traczyk, W. Kasperski, W. J. Miller i Alojzy Broda.

Za kasacją wyroku, czyli przeciwko oskarżonym, głosowali: J. M. Zarembski, T. Zaborski, Fr. Gregorek, J. Lenkiewicz, J. J. Twardzik, J. Tudek, A. Zaguła, J. Bochnowski, Józef T. Kuberacki, S. Ciborowski, Fr. Zieliński i St. Kowalewski, sami komisarze.

Cenzor zadecydował.

W głosowaniu nie brał udziału kom. Dawidowski, który zmuszony był odjechać. A ponieważ konstytucja wyraźnie mówi, iż wyrok tego rodzaju może być tylko obalony większością wszystkich głosów, a gdy takiej większości brak wyrok niższej instancji staje się prawomocny. W tym wypadku większość wszystkich głosów stanowiło 14. Wobec tego cenzor w myśl Rozd. 34-go Praw, Reguł i Ustaw Z. N. P., uznał orzeczenie niższej instancji za podtrzymane.

W. Krawczewski także oczyszczony.

Były dyr. Z. N. P., p. Władysław Krawczewski, któremu zarzucono na sejmie pobranie $1,900 komisowego z Home Banku, jako gratyfikacji specjalnej od zakupionych w banku hipotek przez Związek Narodowy, został wczoraj także oczyszczony. Komisja skarg i zażaleń, z kom. Kasperskim na czele, zgodziła się, ażeby osobiście przedłożył swe żale.

Pan Krawczewski, stanąwszy przed komisarzami i szczelnie wypełnioną salą hotelu Lewis, powiedział, jak na sejmie odczytano zaprzysiężone oskarżenie, iż rzekomo pobrał $1,900 komisowego od tranzakcji pieniędzy związkowych. Tak się zarzut rozumiało. Tymczasem, po powrocie do domu, gdy p. Krawczewski począł dochodzić swej krzywdy i zasięgnął rady adwokata dowiedział się, że w "afidawicie" stoi tylko jako oskarżyciele "widzieli napisane, że Krawczewski wziął $1,900." Zarzut nie opiewał, iż oskarżyciele widzieli "że wziął." Oskarżony nie mógł pociągnąć nikogo do sądów cywilnych. Zamianowana komisja sądownicza, komisarze: Kuberacki, Tomczak i Bochnowski, mieli ustalić, że oskarżony pobrał $1,900 tytułem dodatkowej gratyfikacji. Oskarżony zaapelował od wyroku. Nową komisja z łona Rady Nadzorczej, sprawdziwszy wszelkie dowody, nie mogła ustalić, aby p. Krawczewski otrzymał gratyfikację od hipotek związkowych. W banku tym oskarżony miał mieć ulokowane około $40,000 w gotówce i różnych papierach, obecnie "zamrożonych." Owe $1,900 mogły być jego własnym obrotem, co oskarżony twierdził. — Wobec takiej niepewności, Rada postanowiła obalić wyrok niższej instancji i temsamem oczyścić oskarżonego z zarzutu. Decyzja zapadła jednogłośnie.

Pieniądze związkowe mają być lokowane w bondach.

Przeważną część otwartej sesji wczoraj stanowiły polecenia komisji reform i oszczędności, głównej komisji zjazdowej, składającej się z komisarzy: Stanisława Ciborowskiego, W. J. Millera i Piotra Kozłowskiego.

Wnioski komisji były dłużej lub krócej omawiane przez ogół komisarzy. Sprawę finansową skarb. Spikera komisja podzieliła na dwie części. i tak sprawę czeku na $500 i pobieranie komisowego od asekuracji zadecydowano załatwić na tajnej sesji. Fundusze zaś uchwalono lokować tylko w bankach najbardziej solidnych.

Przy udzielaniu pożyczek na certyfikaty komisja poleciła wziąć pod uwagę obecny stan finansowy Związku i do niego się zastosować. — Lecz tendencją ogólną jest ażeby pożyczki były udzielane o ile możności. Komisja poleca ażeby zamiast wypłacać całą sumę w gotów-

(Dokończenie na stronicy 6-ej.)

LOS 18-EJ POPRAWKI W RĘKACH STANÓW.

36 konwencyj musi ratyfikować uchwałę kongresu.

Washington, 21. lutego. — Izba reprezentantów przyjęła wczoraj 289 głosami do 121 rezolucję senatu znoszącą poprawkę prohibicyjną. Za rezolucją padło o 15 głosów więcej, niż wymagana większość dwutrzecich.

Wiceprezydent Curtis podpisał późnym wieczorem rezolucję, która przechodzi teraz do sekretarza stanu do ostatecznej akcji, jaką będzie odesłanie jej do 48 stanów do ratyfikacji. Do nadania uchwale kongresu mocy obowiązującej, a więc do ubicia krajowych praw prohibicyjnych, potrzebna jest przychylna akcja 36 stanów.

Obecnie wysuwa się kwestja, jak długo weźmie ratyfikacja 21-ej poprawki do konstytucji? Ratyfikacja jest możliwa w 60 dniach, ale nawet najbardziej optymistycznie nastrojeni mokrzy zgadzają się, że uzyskanie przychylnego wyroku od 36 konwencyj stanowych może zabrać cztery lata. Uchwała kongresu musi być ratyfikowana w siedmiu latach.

Bezpośrednio po przyjęciu rezolucji, którą to akcję przyjęto w Izbie burzą oklasków, rozpoczęto starania o przyspieszenie akcji stanów. Kongr. La Guardia z New Yorku otworzył walkę o uchwalenie w kongresie $7,500,000 na koszta konwencyj stanowych, ale marszałek Garner powiedział, że ta sprawa nie będzie rozważana na tej sesji.

Z całego kraju nadchodziły wiadomości o akcji zapoczątkowanej w legislalturach z widokiem zwołania konwencyj. Akcji takiej oczekuje się w najbliższym czasie także w Illinois.

Burmistrz Cermak na Drodze do Wyzdrowienia.

Zangara skazany na 80 lat ciężkich robót.

Miami, Fla., 21. lutego. — Lekarze mayora Cermaka oznajmili dzisiaj o godz. 1:30 w nocy, że pacjent „odpoczywa tak spokojnie, jak można się spodziewać". Wcześniej powiedzieli, że kryzys minął i że mayor jest stanowczo na drodze do wyzdrowienia.

O godz. 10:30 wczoraj wieczór, dr. F. Tice, specjalista w chorobach serca i płuc, który przybył wczoraj rano z Chicago, oraz inni lekarze oznajmili po świeżej egzaminacji pacjenta, że „w stanie mayora nastąpiło znaczne polepszenie". Podniesienie się gorączki do 100.06 nie zaalarmowało lekarzy, którzy widzą w tych wahaniach normalne następstwa rany. Następny biuletyn miał być wydany dopiero dzisiaj o godzinie 8:30 rano.

Dr. Tice oświadczył, że mayor ma obecnie znacznie lepsze szanse wyzdrowienia niż dotychczas określane jako „50-50". Lekarze dają pilne baczenie na częściowe zapadnięcie się jednego płuca, z zadowoleniem jednak notują, że nie widzą najmniejszych objawów takich groźnych komplikacyj, jak zapalenie płuc lub zakażenie krwi. Serce mayora, jakkolwiek osłabione, nie daje powodów do żadnych obaw.

Burmistrz Cermak był wczoraj w lepszym humorze, mniej cierpiał i miał lepszy apetyt.

Giuseppe Zangara, który usiłował zabić Prezydenta-elekta Roosevelta i postrzelił ciężko mayora Cermaka i cztery inne osoby, został wczoraj zasądzony na 80 lat ciężkich robót, po 20 lat za każde oskarżenie o usiłowane morderstwo. Zamachowiec nie przejął się zupełnie wyrokiem, prosił nawet sarkastycznie sędziego, aby mu zaokrąglił karę do 100 lat. Nie okazał żadnej skruchy, przeciwnie, powtarzał stale, że żałuje tylko, że jego kule nie dosięgły Prezydenta-elekta.

GLASS OSTRZEGA, ŻE POMOC FEDERALNA PODKOPUJE KREDYT RZĄDU.

Senat uchwalił $300,000,000 dla stanów.

Washington, 21. lutego. — Senator Carter Glass z Wirginji oparł się apelom przywódców partji i odmówił przyjęcia teki sekretarza skarbu ofiarowanej mu przez Prezydenta-elekta Roosevelta. Jest on zdania, że potrzebny jest bardziej w senacie, niż w gabinecie.

Washington, 21. lutego. — Senat odrzucił wczoraj bil La Follette-Costigana przeznaczający pół miljarda dolarów na federalną pomoc bezrobotnym i przeprowadził w jego miejsce bil Wagnera podwyższający fundusze federalnej Korporacji Kredytowej o 300 miljonów na pomoc stanom i rozszerzający władzę korporacji w udzielaniu pożyczek konstrukcyjnych.

Punktem kulminacyjnym wczorajszej debaty była namiętna mowa sen. Glassa, który wystąpił w opozycji nie przeciw temu lub owemu projektowi ratunkowemu, ale przeciw wszystkim formom dalszej pomocy federalnej.

„Stany przychodzą do Washingtonu jako żebracy, z kapeluszami w ręku" — senator Glass mówił. — „Oddałem po raz ostatni swój głos za temi półśrodkami t. zw. ratunku. Gdybym mógł, głosowałbym jutro za rozwiązaniem t. zw. Finansowej Korporacji Rekonstrukcji. Nie było dotąd żadnej rekonstrukcji. Była korporacja destrukcji. Odwlekła ona jedynie dzień porachunku. Okaże się ona gorszą niż choroba, którą miała uleczyć."

Sen. Glass jest zdania, że ratunkowa działalność federalna, objawiająca się w pożyczaniu pieniędzy stanom, odbija się szkodliwie na kredycie Stanów Zjednoczonych.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $67.75; bondy 7-proc. $57.50; bondy 6-proc. $58.75.

NIEMIECKI HOŁD Z 1883 R. DLA DZIEŁA JANA III.

A Przygotowania Jubileuszowe "Wdzięcznego" Wiednia Na r. 1933.

Kraków. — Program wiedeńskiego komitetu obchodu 250-lecia wiekopomnej odsieczy Wiednia przez króla polskiego Jana III Sobieskiego i zwycięstwa druzgocącego podboju chrześcijańskiej Europy—przewiduje, wbrew prawdzie historycznej wysunięcie na pierwszy plan uroczystości jubileuszowych osób, które — jak książe Eugenjusz Sabaudzki — wcale udziału w walkach wiedeńskich nie brały, albo też odegrały w tem wiekopomnem wydarzeniu tylko drugorzędną rolę.

Natomiast „wdzięczni Wiedeńczycy" — ustalonym zresztą od półtrzecia wieku zwyczajem, który już zainicjował sam przez króla Sobieskiego i polską armję ocalony od niechybnej zguby wraz z całem jego państwem, cesarz Leopold — „zapomnieli" w swych przygotowaniach i programach, o Tym, którego genjusz, wsparty o stalowe szeregi husarji polskiej — uwolnił Wiedeń, a wraz z nim chrześcijaństwo od grozy tureckiej w nieśmiertelnej wiktorji z dn. 12go września, 1683 roku.

Dla napiętnowania tego bezprzykładnego fałszowania dziejów — jakiem są ogłoszone dotychczas programy obchodowe wiedeńskie i tych fałszerstw tendencja — jeden z czytelników, p. Sz. St. z Torunia nadsyła wyciągi z artykułu p. t.: „Wiedeń przed 200 laty", jaki w r. 1883, tj. w dwóchsetną rocznicę wiktorji wiedeńskiej, ukazał się w numerze 37 lipskiego tygodnika „Gartenlaube".

Autorem jego jest Niemiec, który tak przedstawia — w przeciwieństwie do tradycyjnych „zapomnień" austrjackich — rolę Wielkiego króla polskiego, pogromcy pohańców, Jana III Sobieskiego i polskiej armji w „potrzebie" wiedeńskiej:

Jan III Nadciąga pod Wiedeń.

„Polacy w dniu 30go sierpnia dotarli po uciążliwym marszu do Nikolsburga i w dniu 31 rycerski król Jan Sobieski zetknął się pierwszy raz z ks. Karolem Lotaryńskim — w pobliżu Oberhellabrun.

W dniu 3go września stanął ze swoją kwaterą główną w Tulln nad Dunajem i objął nad całem wojskiem naczelne dowództwo. Pod rozkazami króla Jana III przekroczyło wojsko Dunaj i rozłożyło się obozem na równinie pod Tulln.

Podział wojska był następujący:

1) Corps de bataille (główny korpus armji) pod dowództwem księcia Bawarskiego i księcia von Waldek. 2) Lewe skrzydło: pod dowództwem księcia Karola Lotaryńskiego. 3) Prawe skrzydło: pod dowództwem hetmana wielkiego koronnego polskiego, księcia Jabłonowskiego. Razem więc król Jan III miał w dyspozycji armję około 65,000 do 83,000 przeciw 130,000 Turkom Kara Mustafy.

Nadszedł dzień 12go września, dzień rozstrzygającej bitwy z Trukami. W przeddzień, mimo kilkudniowej ulewy i ciężkiego terenu, wojska odsieczy Wiednia tak dalece się posunęły, że obsadziły lewem skrzydłem Leopolsberg (obecnie Kahlenberg. Red.); centrum zajęło Hendel i Langenberg, a prawe skrzydło wzgórza Hermans, Kobel i Sauberg. W tej pozycji, którą król Jan III raz jeszcze o godzinie 3ciej konno skontrolował, oczekiwano decydującego poranku.

Z brzaskiem dnia bystry wzrok króla Jana III wlot zauważył słabe miejsca w ustawieniu wojsk tureckich między Nussdorfem a Dornbachem. Na naradzie wojennej postanowiono jeszcze tego samego dnia na wroga uderzyć.

Po spożyciu wspólnego posiłku w kościele klasztornym, wszyscy dowódcy udali się do swych oddziałów. O godzinie 6tej strzałami armatniemi Król Jan III dał rozkaz do natarcia.

Lewe skrzydło odrzuciło Turków i zajęło Nussdorf i Heiligenstadt.

Centrum i prawe skrzydło z powodu ciężkiego terenu zwolna posuwały się wprzód.

Dopiero około południa Król Jan III na czele polskiej jazdy, pod osłoną 4 bataljonów z centrum uderzył na wroga, który stawił — zdawało się — nieprzezwyciężony opór. Polacy ponieśli obfite straty. Dopiero przy drugiem natarciu pod Dornbach na widok Króla Jana III i polskiej jazdy, w panicznym strachu pierzchali Turcy z pola walki.

Zwycięstwo Genjusza Jana III. i Męstwa Polskich Chorągwi.

O godzinie 6ej wieczorem zwycięstwo na korzyść króla Jana III było przesądzone.

Zdobycz była bardzo wielka i w trzech-czwartych przypadła Polakom.

Straty były znaczne. Po stronie Turków 15,000, po stronie chrześcijan 5,000, w tem 1,200 Polaków.

W dniu 13go września zwycięskie wojska wkroczyły do Wiednia.

W dniu 15go września nastąpiło spotkanie cesarza z królem Janem III pod Schwechat, gdzie na pamiątkę tej ważnej chwili ustawiono piramidę. — Szkoda tylko, że nie wyryto na niej pamiętnej rozmowy cesarza Leopolda z księciem Lotaryńskim:

— W jaki sposób mam przyjąć króla Jana? — pytał cesarz.

— Z otwartemi ramionami, Najjaśniejszy Panie, albowiem on tylko wybawił Rzeszę — odrzekł ks. Lotaryński.

Bezpiecznie i bezwątpienia — dodaje tu autor Niemiec — należy przyznać odniesione zwycięstwo wielkiemu talentowi dowodzenia króla polskiego.

Dlaczego Powierzono Naczelne Dowództwo Królowi Polskiemu

Pyta dalej autor niemiecki. I odpowiada sam sobie:

Nie z kurtuazji — ale tylko z tego względu, że poprzednie zwycięskie boje, które był król Jan zmuszony staczać z wrogami swego państwa, wsławiły jego wielkie imię w całym ówczesnym świecie.

Z tego też tytułu zjawienie się króla Jana III na czele Wojska Polskiego pod Wiedniem było zbawienne, a wojskiem chrześcijańskiem usprawiedliwione i słuszne, bowiem imię jego na czele chorągwi polskich wzbudziło postrach, w szeregach nieprzyjaciół".

Może też i „wdzięczni" Wiedeńczycy z r. 1933 zaglądną do historji, w której przecież znalazł lipski autor świadectwo dla swej relacji...

Na Historycznych Etapach Wiktorji Wiedeńskiej.

Z wymienionych w relacji niemieckiego autora artykułu z przed lat pięćdziesięciu o wiekopomnej bitwie wiedeńskiej głównych etapów jej przebiegu — ówczesna Góra Leopolda (Leopoldsberg) nosi nazwę Łysogóry (Kahlenberg). Dawny kościół klasztorny wraz z historyczną kaplicą w nim, gdzie Jan III rankiem dnia 12go września 1863 r. służył do Mszy świętej przed zwycięską bitwą — znajduje się obecnie pod pieczą polskich OO. Zmartwychwstańców. Nie cieszy się atoli opieką ze strony Wiednia, ani też rządu austrjackiego. Odnowienie kaplicy przed dwoma laty nastąpiło głównie staraniem polskiem.

Pamiątkowy kamień w Schwechat, na miejscu spotkania pomiędzy Oswobodzicielem Wiednia i Rzeszy niem., zwycięskim wodzem w wiktorji wiedeńskiej, Janem III, a uratowanym przezeń cesarzem Leopoldem — znajduje się w zupełnem zapomnieniu. Nie wspomina też o nim żaden „Baedecker" wiedeński.

Na przedmieściach wiedeńskich w Nussdorfie, Heiligenstadt, na Kobenzlu — tak ważnych etapach bitewnych — jak również i w Tulln, gdzie nastąpiło tak decydujące dla całej operacji wojennej objęcie przez Jana III naczelnego dowództwa wszystkich wojsk — napróżno też szukalibyśmy jakiegokolwiek dowodu wdzięcznej pamięci dla Wielkiego Oswobodziciela...

Może w tym roku 250-lecia tej wiktorji, która nieśmiertelnym blaskiem chwały i zasługi dla cywilizacji i dla chrześcijaństwa okryła polski oręż — przynajmniej z naszej, polskiej strony przyjdzie naprawa krzywdy, jaką imieniu Wielkiego Zwycięzcy i pamięci jego bohaterskich rycerzy, z których tylu padło pod Wiedniem, wyrządziła niewdzięczność oswobodzonych. I — tego bowiem domaga się opinja polska — na owych historycznych etapach wiekopomnej bitwy wiedeńskiej pojawią się już widome dla potomności znaki pamięci". J. Ch.

Z pogrzebu weterana armji polskiej.

X. Bubacz sprawował nową „odprawę".

W sobotę jednego więcej weterana armji polskiej odprowadzono do ciemnej mogiły. — Znów jeden więcej słyszało się szepty w orszaku. X. Szczepan Bubacz, kapelan 1-go okręgu weteranów armji polskiej, sprawował jedną więcej „odprawę".

Odmaszerował w zaświaty jeden więcej Błękitny Żołnierzyk. Nazywał się Adam Łukasiewicz. Ojczyźnie zasługiwał się w szeregach 2-go Pułku Strzelców Pieszych we Francji, późniejszym 44 pułku Strzelców Kresowych. Był jednym z tych „żelaznych" — jednym z Trzynastej Dywizji, co wytrzymywała w najgorętszych ogniach na szlaku bojów od Zamościa i Lwowa pod Kijów.

Ostatnią przysługę oddał zmarłemu X. Bubacz i grono kolegów broni, pań z Korpusów Pomocniczych i dobrych ludzi, którzy przybyli na Mszę św. do kościoła św. Szczepana i pośpieszyli za trumną na cmentarz św. Wojciecha.

Ś. p. Adam Łukasiewicz w ostatnich czasach stał się ofiarą ogólnego bezrobocia i nędzy. Nie zginął z głodu, jak jego kolega przed kilku tygodniami, lecz... z chłodu. Nie pracując od dłuższego czasu — nie posiadał dostatecznego ubrania i obuwia, to też gdy otrzymał jednodniową pracę przy śniegu, zaziębił się i postradał życie.

Na pokrycie skromnych kosztów pogrzebowego i mogiłę na cmentarzu złożyli pracownicy biur związkowych $19.55, zarząd okręgowy Korpusów Pomocniczych $15 i Korpus Pom. nr. 47-my $5.

— Jeden mniej między nami, a jeden więcej w błękitnym szeregu przed Bogiem.

Uznanie po śmierci.

— Dopiero kiedy umrę, świat dowie się kim byłem i co zdziałałem! — mówi młody poeta.

— Tak — przytakuje kolega — ale wtedy będziesz już bezpieczny.

Rozmowa.

— Czy dużo pan podróżuje?
—Kto?
— Pan.
— Ja?
— Tak!
— Nie!



SUKIENKA KTÓRA SPODOBA SIĘ KAŻDEJ DZIEWCZYNCE.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2288.

Zamówić można tylko w wielkościach 2, 4 ,6, 8, 10.

Na wielkość 6 potrzeba 2½ jarda 36 calowej materji.

ŁADNA „JUMPER" SUKIENKA.

MODEŁKO 449.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12 i 14 lat.

Na wielkość 8 potrzeba 1⅞ jarda 35 calowej materji na sukienkę i 1⅜ jarda 35 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.................

Wielkość ....

Imie i Nazwisko..

Adres ....

Miasto .... Stan ....

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



Z DEKOVEN.

Z Parafji Św. Wacława.

W parafji św. Wacława już w tę niedzielę, dnia 26-go lutego (w zapustną niedzielę) odegrana będzie dawno zapowiadana sztuka pod tytułem: "Poprawiny Wiejskiego Wesela na Dekoven, — połączonego z balem." Początek o godzinie 5tej po południu. Cena biletu wielc umiarkowana. Dochód w całości przeznaczony na zasilenie szczupłej kasy parafjalnej. Komitet wraz z całą parafją zapraszają nietylko obecnych ale i byłych parafjan, przyjaciół i sympatyków parafji o łaskawe poparcie ich wysiłków swoją obecnością.

*

Dyrygientem Poprawin Wiejskiego Wesela na Dekoven, jest p. S. Matuga, rodem z Łąki Dolnej, który wystąpi w roli starosty z p. Juljaną Such, rodem z Przyska. Państwo młodzi Juljan Wójcik i Marja Kukuła są rodowici Dekovianie, aczkolwiek ich rodzice pochodzą z Ocieki. Drużbowstwo p. Antoni Senol, rodem ze Świecon a p. Tekla Kukuła, z Ocieki. Pan Władysław Tokarz z Paszczyna a pani Wiktorja Strelczyk z Brzyska. Pan Stanisław Rokosz z Kamionki a pani Anna Kluk z Brzozowy. Pan Władysław Grabowski z Kobylanki a pani Barbara Grabowska z Dekoven. Pan Michał Cielak z Bonker ul., a pani Aniela Szczęść z Przybyszówki. Pan Jan Franuszkiewicz, który odegra rolę żandarma, jest rodem z Ruty Komorowskiej z pow. Kolbuszów. Orkiestra pana Piwowara z Dekoven ul., będzie przygrywać tak podczas odgrywania sztuki jak również podczas zabawy tanecznej.

*

Sceny podczas odgrywanie Poprawin Wiejskiego Wesela są następujące: pierwsza... młucenie zboża na boisku, cepami; druga... mielenie żarnami — pieczenie kołaczów — robienie masła w masielniczce; trzecia... początek poprawin; czwarta... złodziejski taniec; piąta i ostatnia... taniec przy kolebce. Wszystkie powyżej wymienione sceny, będą odegrane przez osoby, które aktualnie te rzeczy robili w Małopolsce. Nastrój powszechny i zainteresowanie ogólne panuje nie tylko w samej dzielnicy DeKoven ale i po za jej obrębem, z czego wnioskować można, iż Szanowni Rodacy raczą nas zaszczycić swoją obecnością i poprzeć nasze wysiłki.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem na plebanji o zwykłym czasie.

*

W ubiegłą sobotę w kościele św. Wacława na DeKoven odbył się pogrzeb śp. Antoniego Wróbla. Nieboszczyk osierocił drobne dzieci, syna i córkę. Niedawno temu bo 13go lipca ubiegłego roku, śp. Weronika Wróbel, ich matka, pożegnała się z tym światem, a obecnie ich ojciec. Pobożni DeKowianie, na wzór Naimskich mieszkańców, prawie że wszyscy, wzięli udział w pogrzebie, chcąc przez to okazać swoje współczucie... pozostałym sierotom. Miejscowy proboszcz X. Sampoliński o godzinie 10tej eksportował ciało z domu żałoby. Po odśpiewaniu wigilji wygłosił egzortę. — Zwłoki śp. Antoniego Wróbla złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W niedzielę, dnia 26go lutego, zaraz po południu Tow. Najśw. Marji Panny z Lourdes, odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w podkościelnej sali parafjalnej..

*

Tow. Dziewic Różańcowych będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w czwartek, dnia 23go lutego, w klasie szkolnej, wieczorem o godzinie 7:30. — Obecność wszystkich panienek jest wielce pożądana.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Chcecie Mieć Piękną i Zajmującą Książkę za Darmo?

Naturalnie, Że Chcecie. Więc Czytajcie.

Dnia 19-go stycznia, „Dziennik Chicagoski" rozpoczął drukowanie "kuponu," za który dostaniecie książkę po przedstawieniu przepisanej liczby kuponów.

Nie żądamy od Was za to niczego. Prosimy tylko zbierać "kupony" na książkę, którą sobie wybierzecie ze spisu, jaki będziemy ogłaszali.

Może powiecie: to za cóż "Dziennik Chicagoski" daje te książki, skoro nic wzamian nie żąda?

Oczywiście, jest w tem cel, ale cel nietylko nasz, nietylko "Dziennika Chicagoskiego," lecz także innych pism polskich, a nawet wasz własny cel, nasi Drodzy Czytelnicy.

"Dziennik Chicagoski" pragnie wzmóc poczytność polską, a wiedząc, że nie wszystkich stać na książki, bo czasy są ciężkie, więc się zdecydował dać wam książkę darmo taką, jaką sobie sami wybierzecie.

Oto jest cel.

Teraz przeczytajcie uważnie ogłoszenie i rozpocznijcie zbieranie kuponów a książka przyjdzie do was "prawie sama."

DARMO 100,000 KSIĄŻEK I KSIĄŻECZEK

naszym czytelnikom, póki zapas starczy

Trzeba tylko wyciąć i schować sobie kupony, umieszczane dnia każdego. Specjalna oferta trwać będzie aż do 1-go czerwca 1933 roku.

Po otrzymaniu dostatecznej liczby kuponów zgłosić się należy lub pisać do biura po wybraną sobie z listy książkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI

1455 W. DIVISION UL., Chicago, Ill.

albo pocztą; wtenczas jednakże trzeba nadesłać oprócz kuponów, dodatkowe 10 centów gotówką na pokrycie kosztów przesyłki.

Jeżeli kto nie chce czekać długo, to, zamiast kuponów, może resztę wypłacić gotówką. — Każdy kupon przedstawia wartość jednego centa.

Lista Książek i Ilość Kuponów Potrzebna.

Kołotuszka	Kuponów 50
Męczennicy	Kuponów 50
Cuda Chrystusa na Krzyżu	Kuponów 25
53 Nowenn do Najśw. M. Panny	Kuponów 125
Porcyunkula	Kuponów 50
Anioł Stróż nr. 1	Kuponów 10
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu	Kuponów 75
Ojcowie Kościoła	Kuponów 75
Przewodnik dla Emigrantów	Kuponów 100
Orle Gniazdo	Kuponów 125
Cezar Kaskabel	Kuponów 100
Książę Hołuba	Kuponów 125
Listy z Podróży X. Gordona	Kuponów 100
Słownik Ortograficzny Passendorfer'a	Kuponów 150
Kara Boża	Kuponów 100
Czy Piekło Istnieje	Kuponów 10
O Wyższe Wykształcenie Dziewcząt	Kuponów 15
Konstytucja III Maja	Kuponów 10
Oświata	Kuponów 10
100,000 w Złocie	Kuponów 10
Bibljoteka Ludowa	Kuponów 10
Kapitan Seidel	Kuponów 10
Fałszywe Szafiry i Rubiny	Kuponów 10
Skarbczyk Polski	Kuponów 50
Tadeusz Rejtan	Kuponów 10
Konstytucja 17go Marca	Kuponów 15
Krzyżacy	Kuponów 25
Rozprawy Biologiczne	Kuponów 25
Kosynierzy	Kuponów 100
Z Ziemi Chełmskiej	Kuponów 40
Z Krwawych Dni	Kuponów 35
Duch Dziejów Polskich	Kuponów 30
Kapłan w Boju	Kuponów 40
Cerkiew w Rypinie	Kuponów 25
Podręcznik do Nauki Języka Francuskiego	Kuponów 50
A B C Historyczne	Kuponów 10
Henryk Sienkiewicz	Kuponów 30
W Promieniach Sławy	Kuponów 100
Przed Pół Wiekiem	Kuponów 100
W Żłobie Leży	Kuponów 15
Żywot Św. Wincentego a Paulo	Kuponów 10
Jubileusz Wielki	Kuponów 10
O Jubileuszu ku Czci N. M. Panny	Kuponów 5
Kongres Eucharystyczny	Kuponów 100
Jubileusz Nadzwyczajny	Kuponów 10
Gramatyka Małeckiego	Kuponów 75
Czeczotka	Kuponów 60
Anioł Stróż nr. 6	Kuponów 75
Zbiorek Modlitw nr. 9 W.	Kuponów 75
Anioł Stróż nr. 9 W.	Kuponów 50
Zdrowaś Marja nr. 420	Kuponów 150
Raj Duszy nr. 6	Kuponów 30
Zbiorek Modlitw nr. 76	Kuponów 100
Wznieśmy Serca do Boga	Kuponów 150
Pod Znakiem Legjonów	Kuponów 15
Przez Zasługi do Korony	Kuponów 15
Powiastki dla Panienek	Kuponów 50
Pod Przymusem Osobistym	Kuponów 15
Patrzę, Liczę i Mierzę	Kuponów 15
Po Śladach Twórcz i Zniszczenia	Kuponów 15
W Dzień Zaduszny	Kuponów 10
Pornografja	Kuponów 20
Sfinks	Kuponów 60
Święty Jest	Kuponów 10
Św. Jan Kanty	Kuponów 10
Rzemiennym Dyszlem	Kuponów 25
Tysiąc Lat Pieśń Przeszłości	Kuponów 50
Wspomnienie o Krzyżu	Kuponów 15
W Tygrysich Szponach	Kuponów 15
Zygmunt Krasinski	Kuponów 15
Z Chłopa Król	Kuponów 10
Z Żywej Strugi	Kuponów 20
U Wrót Życia	Kuponów 20
Życie i Urzędowanie Sędziego Pokoju na Podolu	Kuponów 25
Złote Ziarno z Pól Ojczystych	Kuponów 30
Czerwone Prawdy	Kuponów 5
Ciężkie Czasy	Kuponów 5
Chłop i Szlachcic	Kuponów 15
Czy Lud Polski Śpiewa	Kuponów 5
Dzwon Umarłych	Kuponów 20
Epilepsja Uleczalna I.	Kuponów 5
Epilepsja Uleczalna II.	Kuponów 5
Głos Krwi	Kuponów 20
Hetman Kozacki	Kuponów 25
Hypnotyzm i Spirytyzm	Kuponów 20
Janko Góral	Kuponów 20
Józef Ignacy Kraszewski	Kuponów 15
Józef Korzeniewski	Kuponów 15
Krwawe Blizny	Kuponów 30
Kuracje Letnie	Kuponów 5
Kuracje Wiosenne	Kuponów 5
Kwestja Ludowa a Rękodzielnictwo	Kuponów 5
Kontrybucja	Kuponów 15
Para Czerwona	Kuponów 50
Na Wschodniej Rubieży	Kuponów 15
O Pracy	Kuponów 15
Ostatnia Msza — Z Ciężkich Dni	Kuponów 15
Opiekun Młodzieży	Kuponów 15
O Życiu, Dziełach i Zasługach Ks. Skargi	Kuponów 15
Odrodzenie i Rozwój Narodowości Polskiej na Śląsku	Kuponów 10
Nowy Modlitewnik	Kuponów 20
Lili	Kuponów 25
Powieści i Podania Ludowe	Kuponów 25
Podręcznik Społeczny Polityczny z Polski	Kuponów 25

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

T.

SEKRETARZ STANU W RZĄDZIE WILSON'A LANSING O PRACY PADEREWSKIEGO DLA POLSKI.

Traktat Wersalski, magna carta nowoczesnych dziejów Polski wpisał ją do rzędu państw niepodległych.

W jakim stopniu przyczynił się Paderewski do należytego postawienia i obrony stanowiska Polski w czasie Konferencji Pokojowej i jaki miał wpływ na delegacje państw aljanckich i najwpływowszych jej członków, przedstawił w wymownych słowach Robert Lansing, Sekretarz Stanu w wielkim Gabinecie Prezydenta Wilsona, który w charakterze delegata amerykańskiego towarzyszył Wilson'owi do Paryża. Uczynił to Lansing w dziele swojem pt.: **"The big four and others of the Peace Conference."**

Przytaczamy odnośne ustępy w tłumaczeniu dosłownem:

"Gdy poznałem Paderewskiego, — pisze Lansing — miałem uczucie, że żyjąc w świecie tonów, nie może on zejść do materjalnego poziomu i ująć twardych faktów życia.

"Dopiero później, poznawszy dokładnie tego męża, przekonałem się, że wrażenie to było błędnem i że całkiem fałszywie oceniłem jego gruntowność i rzeczywistą jego duchową siłę. Nowe wrażenie przychodziło stopniowo i przeważyło zupełnie nad pierwszem siłą faktów, których nie można było poddawać w wątpliwość lub im zaprzeczać. Może nie należałoby nawet mówić o nowem wrażeniu, gdy miałem już przed sobą rzeczowe dowody. ("Substantial evidence"). Ściślejszem byłoby słowo: przekonanie. ("conviction").

"Gdy nadzieje polskiej niepodległości zaczęły zmieniać się w pewność, a Paderewski stawał się coraz więcej w tej sprawie wybitnym i kierował politycznym ruchem organizacyj polskich w Ameryce i w kraju, zmieniłem śpiesznie i z wielką radością mój sąd, uznając, że moje pierwotne wrażenie było błędne i niesprawiedliwe.

"Przekonanie, do którego doszedłem i w którem trwam obecnie jest, że Ignacy Paderewski większym był mężem Stanu, aniżeli muzykiem, że on był zdolnym i taktownym wodzem (leader) swoich rodaków, mądrym ("sagacious") dyplomatą i że wrażliwy jego temperament, podnosząc jego patrjotyczny zapał i jego ducha samoofiary ("patriotic zeal and his spirit of self sacrifice") nigdy nie opanowywał i nie oddziaływał na roztropność jego sądu i praktyczność ujęcia przezeń sprawy.

"Pierwszym dowodem jego zdolności jako wodza, który bardzo mnie poruszył, był sukces jego wysiłków o zespolenie zazdrośnych i zwalczających się fakcyj polskich w Ameryce i, uzyskanie ich zgody na uznanie autorytetu Narodowego Polskiego Komitetu w Paryżu. Inni zabiegali niejednokrotnie o zjednoczenie Polaków i tego nie osiągnęli. Wszakże fakcjonalizm był występkiem i słabością dawnego Państwa Polskiego. — Z szerszymi widokami na odrodzenie Polski to zło narodowe zdawało się rozbudzać. Jestem przekonany, że Paderewski jest jedynym Polakiem, który to niebezpieczeństwo dla sprawy polskiej obalił, niebezpieczeństwo, które zagrażało możności uznania Narodowego Polskiego Komitetu w Paryżu przez Aljantów. Siła jego przekonywań ("persuasion"), entuzjazm jego wiary w zmartwychwstanie Polski jako niepodległego Państwa i wolność od wszelkich osobistych rachub i ambicji wyniosły go na stanowisko męża, około którego wszyscy Polacy, bez wyjątku na opinje i fakcje, gotowi byli skupić się.

"Był, to ogromne dzieło, wielki czyn, ("achievement"), był to tryumf osobisty, był to trybut i dowód zarazem wiary polskiego ludu do szczerego patrjotyzmu (unselfish patriotism) narodowego wodza, co potwierdzonem było później przez wybranie go Prezydentem nowego Rządu.

"To czego inni niewątpliwie doświadczeni w sprawach publicznych i więcej obznajmieni z przebiegiem politycznych ewolucyj, dokonać nie mogli, to przeprowadził Paderewski. Jego sukces w doprowadzeniu do harmonji polskich fakcyj dał mu natychmiast przewagę w radach jego narodu, co też inne rządy natychmiast uwzględniły i uszanowały.

"Przekonałem się, że Paderewski w tym stopniu wykazał genjusz politycznego wodza, jak to spotyka się tylko u mężów stanu z roztropnością i doświadczeniem długiego politycznego życia. Napozór, amator w sprawach politycznych, w rzeczywistości we wszystkiem co powiedział i we wszystkiem co przedsiębrał, miał rację. Zrobił niewiele błędów, a nigdy nie był w wątpliwości co do dróg, jakie mu obrać należało. Był zawsze zdumiewająco pomysłowy, niewyczerpany (wonderfully resourcefull) i posiadał widoczny instynkt możliwości i praktyczności. Trzymał na wodzy zarówno swoją imaginację jak i swoje porywy. Nie dał się pociągnąć ani przez nadzwyczajne nadzieje, ani przez sny nie do zrealizowania. Jego poglądy były podstawowo zdrowe i logiczne.

"Gdybym potrzebował silniejszych danych do zmiany mego poglądu o Paderewskim jako o polskim wodzu ("leader"), który tyle uczynił dla swego kraju w związku z ruchem polskim w Stanach Zjednoczonych, gdzie jego patrjotyczny zapał był nieustanną dla jego ziomków inspiracją, jego późniejsze zachowanie się w Warszawie i w Paryżu wystarczyło by mi zupełnie.

"Nie zmieniając prostoty i otwartości swej natury i w swojej nieuprzedzonej genjalności ("unaffected geniality") wykazał zdolność prowadzenia spraw żywotnych dla przyszłości Polski, sąd zachowawczy, a przytem spokój i umiejętność dyskusji bez unoszenia się ze względu na różnicę w opinjach, co dawało jego słowom wagę i czyniło go wpływowym negocjatorem.

"Zdawałoby się niemożliwem, aby człowiek, który większą część życia poświęcił muzyce, i w stopniu pierwszorzędnej doskonałości, bez specjalnego przygotowania, mógł dobrze ująć sprawy Państwa, Paderewski dokonał tego, rzucając muzykę i oddając się z zapałem i poświęceniem polityce, w której dowiódł potęgi swego niezrównanego genjuszu. Jak tysiące oklaskiwało mistrzowstwo jego harmonji, tak tysiące musiało oklaskiwać wysiłki jego patrjotyzmu i zmysł szczytnego poświęcenia, gdy odstępował ukochanej muzyki dla spraw swego kraju.

"Jakże to wielkiem było, że Paderewski był jednym, który w imieniu Polski podpisać mógł traktat, który skruszył kajdany, jakie ona dźwigała tak długo, i proklamował wobec całego świata Niepodległość Polski jako faktu dokonanego. Jakież były wrażenia i odczucia tego wielkiego Polaka, gdy szedł przez środek sali zwierciadlanej w Wersalu do stołu, na którym położył swój podpis na dokumencie stwierdzającym tryumf sprawy, dla której oddał wszystko. Dzień 28-go czerwca, 1919 r. był wielkim dniem dla delegatów reprezentowanych narodów, ale największym był w życiu Ignacego J. Paderewskiego.

"To, co Paderewski uczynił dla Polski, winno mu wieczną zapewnić wdzięczność. Sposób w jaki odpowiedział na głos kraju ojczystego w przeddzień odrodzenia, przedstawiał najświetniejszy przykład rzetelnego patrjotyzmu, jaki którykolwiek z historyków miał przywilej kiedykolwiek w kronice umieścić. Jego karjera nietylko u jego rodaków winna być w pamięci, ale w umyśle każdego człowieka, dla którego miłość kraju i lojalność dla wielkiej sprawy jest najwznioślejszą cechą ludzkiego charakteru.

"W miejsce Paderewskiego, wielkiego artysty, staje Paderewski wielki mąż Stanu Polski, pełen zapału adwokat jej niepodległości, rozumny mąż Stanu, taktowny negocjator, nieoglądający się na siebie sługa publiczny, który szukał wyłącznie dobra swego kraju i swego ludu.

"Szczęśliwy zaiste Naród, który znalazł w swem łonie takiego syna i on szczęśliwym mężem, że u potomności może zostawić pamięć tak wspaniałej zasługi.

"Piękność jego charakteru, delikatność jego uczuć, szczytna wyżyna jego ideałów, głębokość i skromność jego natury tworzą najwyższe oddziaływania, które kontrolują ludzkie sprawy.

"Sympatja osobista dodaje niejednokrotnie koloru naszym wrażeniom, ale nie może o tem być mowy przy pociągającej osobistości Paderewskiego. W stosunku do niego, przy bliższem poznaniu wzrastać tylko może podziw i szacunek dla męża — wodza publicznej myśli... dla dyplomaty, który nie szukał podstępów i intryg do osiągnięcia swego celu, choć niewątpliwie wielkie były pokusy użycia wszelkich do tego środków.

"Uczciwość w metodzie i uczciwość w zamiarze były u Paderewskiego dla wszystkich widoczne.

"Zaufanie w prawość jego nie do zaatakowania ("his integrity"), było naturalną konsekwencją poznania i porozumienia się z Paderewskim, a powszechne zaufanie do jego charakteru uczyniło go tak wpływowym wśród delegatów Konferencji Pokojowej."

U.

AMBASADOR JULES CAMBON O PADEREWSKIM.

Jeden z najwybitniejszych francuskich mężów Stanu wielkiej epoki Traktatu Wersalskiego, Ambasador Jules Cambon, Prezes Komisji dla spraw polskich na Konferencji Pokojowej, a następnie i dotychczasowy prezes Rady Ambasadorów, w tych słowach o pracach Paderewskiego dla Polski się wyraził:

"Jest rzeczą godną uwagi rola, którą odegrała Sztuka przy zachowaniu poczucia narodowego polskiego i w spopularyzowaniu sprawy Polskiej we Francji i w Anglji i wśród liberalnych narodów europejskich.

"Przekonany jestem, że wpływ Szopena, w tej dziedzinie, był olbrzymi, w epoce romantycznej. Genjalny ten artysta był wyrazicielem uczuć nieszczęsnego swego narodu, jego cierpień i jego nadziei. Zapalał on do niego wyobraźnie i wzruszał serca ludów.

"W chwili gdy Polska miała powstać z popiołów, Opatrzność dała jej Paderewskiego. Był on na czele Rządu Polskiego, i w czasie Konferencji Pokojowej ,wystąpił jako wymowny i krasomówczy obrońca spraw polskich.

"Co do mnie, znałem od długich lat Paderewskiego. Żywiłem dla niego głęboki zachwyt i gorącą przyjaźń. Gdy przy fortepianie interpretował arcydzieła wielkich mistrzów i swoje własne, uderzała mnie siła, z którą oddziaływał na swych słuchaczy. Zdawało się, że dusza się budziła w jego instrumencie, a osobisty jego wzniosły nastrój i pewne wzruszenie, które nie było bynajmniej z uszczerbkiem dla doskonałości wykonania, podniecało wrażliwość jego słuchaczy. Odrazu znajdowały ujście wszystkie cierpienia nieszczęsnej Polski, zaś marzenia, smutek i mężne postanowienia żywego stale patrjotyzmu stawały przed naszemi oczyma i budziły serca nasze, zbyt skłonne do zapomnienia.

"Jak można było nie kochać sprawy, która znajdywała takie wyrazy dla wzruszenia serc szlachetnych.

"Lecz nastała chwila wymierzenia sprawiedliwości. Polska powstała do życia w trudnych chwilach. Gdy Europa miała za zadanie jej odbudowę, Polska potrzebowała przedstawić słuszne swe żądania i wiekowe swe pretensje.— Któż mógł za nią przemawiać?

"I oto Polska znajduje PADEREWSKIEGO, znakomitego swego syna. Przybył on w czasie Konferencji Pokojowej i przemawiał za Polskę. Słyszałem go kilka razy i chciałbym tutaj złożyć o tem swoje świadectwo.

"W 1919 r. miałem zaszczyt być jednym z współpracowników CLEMENCEAU. Byłem jednym z członków Delegacji Francuskiej na Konferencję Pokojową. Zostałem wyznaczony na przewodniczącego Komisji Międzynarodowej, która opracowywała załatwienie kwestji Polskiej. Miałem szczęście usłyszeć kilka razy, na naszych posiedzeniach, znakomitego przedstawiciela Polski. Przemówienia jego uderzały swą ścisłością, taktem i użyciem odpowiednich argumentów, posiadały one rzadki powab. Nie zabierał głosu jako adwokat, który broni pewnej sprawy i ją pobiera. Szafował on skarbami swej duszy, która porywała za sobą wszystkie serca. "Nie było wówczas tyczącej się Polski kwestji, któraby nie podniosła trudnych do roztrzygnięcia zagadnień. Należało określić geograficzny charakter nowego Państwa, oznaczyć jego przestrzeń, wytknąć w ogólnych zarysach jego granice, ustalić jego stosunki polityczne i gospodarcze z Wolnym Miastem Gdańskiem, zapewnić jemu dostęp do morza i, po plebiscycie Górno-Śląskim, przyjąć do wiadomości życzenia ludności i zastosować się do nich, przeprowadzając sprawiedliwy podział między Niemcami z Polską.

"PADEREWSKI, w swych objaśnieniach, rzucił na sprawę cenne światło i, gdy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w gabinecie Ministra głos zabierał przed plenum Konferencji, krasomówczość jego i patrjotyzm wzruszyły wszystkie serca. Po wysłuchaniu jego, pragnąłem zawsze, aby Konferencja nie odkładała nazajutrz swojej decyzji.

"Kraj jego jest jemu dużo obowiązany. Niemała to rzecz umieć zdobyć sympatje świata. Polska może być dumną z takiego wybitnego męża, który, w tych chwilach walki, był politykiem i dyplomatą i okazał się obywatelem również wielkim, jak wielkim jest artystą.

Podpisał: Jules CAMBON.

LIST PREZYDENTA WILSONA DO PADEREWSKIEGO.

Najwymowniejszem stwierdzeniem historycznej roli, jaką PADEREWSKI z woli Opatrzności podczas Konferencji odegrał, jest, poniżej przytoczony w dosłownem tłumaczeniu list Prezydenta Woodrow'a WILSONA napisany do PADEREWSKIEGO w imieniu własnem i w imieniu członków Wielkiej Rady Aljantów.

Oto słowa tego listu:

Paryż, dnia 28 kwietnia, 1919 r.

"Mój Drogi Panie PADEREWSKI,

Zanim opuścisz Pan Paryż pragnąłbym wyrazić Panu nasze głębokie uznanie za pomoc jaką nam dałeś przy powzięciu decyzji w bardzo trudnych i delikatnych kwestjach, jakie się wyłoniły co do stosunku Polski i jej sąsiadów.

Pańskie ujęcie różnych problemów, Pański śmiały pogląd na historyczne i etyczne stosunki rządzące tą częścią Europy, i gotowość Pańska przyjęcia raczej szerszej niż ciasnej podstawy przy ułożeniu sprawy, sprawiły na nas wszystkich wrażenie. Przemawiam w imieniu moich kolegów i mojem własnem, zaznaczając, że Pańskie stanowisko przejęło nas zaufaniem, że Polska zajmie wkrótce miejsce między mocarstwami i posiądzie wpływ w sprawach politycznej wolności i postępu ludzkości.

Jestem Twoim, Panie Prezydencie,

Szczerze oddanym

WOODROW WILSON".

(Ciąg dalszy nastąpi)



KILKA miesięcy upłynęło od czasu, gdy śmiały zamiar naszego polskiego trans-atlantyckiego lotnika z Ameryki do Polski został przedsięwzięty.

PRZYPOMINAMY sobie te dnie, w których z tęsknotą i niepokojem oczekiwaliśmy wiadomości przez radjo i prasę, o szczęśliwym przelocie tego odważnego rodaka.

WYBIERAJĄC się w swą daleką i niebezpieczną podróż w pojedynkę—jak sławny na cały świat Lindbergh—Hausner, Polak amerykański, podjął się trudnego i niebezpiecznego zadania przelotu przez Ocean, by przynieść zaszczyt Polonji amerykańskiej, sobie samemu i naszej zamorskiej ojczyźnie.

JAK stwierdzić można z historji, drogi i wszelkie poczynania polskie natrafiały zawsze na wielkie przeszkody i przeciwności i to też było udziałem szlachetnej próby i zamiaru lotnika Hausnera. Wówczas nie miał on solidarnego poparcia i pomocy swych rodaków w Ameryce, którzy dziś wspólnymi siłami starają się zaopatrzeć go w aeroplan możliwie najlepszy. Lotnik Hausner w owym czasie z własnej tylko inicjatywy i swoimi własnymi siłami przedsięwziął śmiały swój przelot, by dowieść światu swój szczery i dzielny zamiar dokonania zamierzonego dzieła. Lotnik Hausner zaryzykował swe własne życie, by przynieść zasłużoną chwałę i przysporzyć dumy Polonji amerykańskiej, sobie samemu i wolnej swej ojczyźnie Rzeczypospolitej Polskiej.

CHOCIAŻ w chwili odlotu stąd, raporty o stanie pogody nie były pomyślne, a oficjalny meteorolog Stanów Zjedn., Dr. James H. Kimball oświadczył, że lotnik nie poleci daleko ponad morzem i będzie musiał powrócić na ląd, w przeciwnym razie będzie musiał spaść gdzieś w czarnych bagnach i moczarach we wschodniej Nowej Fundlandji, gdyż raporty z St. John's w Nowej Fundlandji donosiły o deszczu i śniegu, nisko przelatujących chmurach i silnym wietrze, a gdzie lotnik będzie musiał przelatywać w kilka minut po opuszczeniu lądu, Hausner udowodnił, że leciał i zbliżał się do celu swego przelotu—narażając swe życie, by zdążyć na miejsce przeznaczenia. Spotkał się jednak z nieszczęściem. Jego maszynerja uległa zniszczeniu w odległości 150 mil od wybrzeża Irlandji, którą musiał przebyć w swym locie do Polski, co znaczy, że po dokonaniu trzech czwartych przelotu zamierzonej drogi, zmuszony został do wylądowania na falach oceanu.

PRÓBA WYTRWAŁOŚCI

WSZYSCY znamy dokładnie szczegóły o ośmiodniowym pobycie lotnika Hausnera wśród niebezpieczeństwa na morzu, o jego uratowaniu i zaszczytnych przyjęciach, jakie go spotkały wszędzie po powrocie do Ameryki. We wszystkich niemal polskich środowiskach i osiedlach w tym kraju, witano go owacyjnie, a prasa całego kraju bez względu na język, jakim się posługuje, wyrażała mu gorące pochwały jako polskiemu lotnikowi, którego odwaga i wytrwałość zasługuje na najwyższe uznanie.

OD czasu powrotu do domu, Hausner przy skromnej pomocy swych wieloletnich przyjaciół, rozpoczął przygotowania do powtórnego przelotu. To koło przyjaciół i zwolenników, chętnych do pomocy, stopniowo się powiększało. Amerykańscy kapitaliści chcieli oszczędzić Hausnerowi kłopotu zebrania potrzebnych funduszów na powtórny przelot i przez dostarczenie kapitału umożliwić mu ten przelot bezzwłocznie, jednak z uszczerbkiem dla moralnych korzyści jakie z tego przelotu wynikłyby dla Polonji amerykańskiej i Polski, wskutek czego odrzucił on tę propozycję, gdyż jest jego ambicją, by dokonał on swego dzieła przelotu wprost do Polski jako Polak amerykański i ażeby Polonja amerykańska uczestniczyła z nim razem w zaszczytach i uznaniach za szczęśliwie dokonany przelot.

PRZELOT aeroplanu przez ocean w oznaczonym czasie, będzie znacznym postępem w historji awjatyki. Poprzednie pomyślne przeloty dokonano tylko w czasie z góry stwierdzonej jak najkorzystniejszej pogody. Szczęśliwe dokonanie tego przelotu, przyniesie lotnictwu polskiemu zaszczytną kartę w historji awjatyki światowej.

PONIEWAŻ plan Hausnera odnośnie drugiego przelotu, polega na osobistym jego apelu do Polonji w Ameryce o pomoc w możliwości dokonania tego dzieła, przeto podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości, że aż po dzień dzisiejszy suma otrzymana na ten fundusz ekspedycyjny wynosi **$11,500.00.**

TAK korzystny stan finansowy pozwolił na zamówienie aeroplanu specjalnie teraz dla tego przelotu budowanego. Wypłacono **$8,000.00** na rozpoczęcie budowy, a powolnie co miesiąca wpływające na ten cel ofiarowane kwoty, spowodują jeszcze może rok czasu, zanim Hausner będzie w stanie pokryć wydatki połączone z przelotem.

TEN przeciąg czasu można skrócić, jeżeli nasza Polonja amerykańska udzieli Hausnerowi poparcia, na jakie on zasługuje.

„WYŚLIJMY go do Polski w ciągu trzech miesięcy" powinno być hasłem komitetu polskiej ekspedycji Hausnera.

KOMITET ten nie ma płatnych urzędników i żadnych takich mieć nie będzie.

WSZYSTKIE kontrybucje będą miały tę samą odznakę **„Polskiej Ekspedycji Hausnera".**

UZYSKANE fundusze pójdą wyłącznie na finansowanie wydatków ekspedycji lotnika Hausnera, a szczegółowa lista ofiarodawców i wszelkich wydatków, będzie ogłoszona w całej polskiej prasie w Ameryce.

WSZYSCY razem możemy to uskutecznić, gdy zbierzemy dodatkowych **$17,000,** które pokryją koszta aeroplanu i wydatków z przelotem połączonych, a dokument na pergaminie, doręczony przez lotnika do Polski, zawierający imiona wszystkich ofiarodawców, którzy umożliwili polską ekspedycję Hausnera, będzie aktem chwały dla nas, Polonji amerykańskiej.

FORMULARZ WSPÓŁPRACY

Data.................... 1933 r.

Proszę wpisać moje nazwisko ....

Ulica i Nr. ....

Miasto, stan ....

jako osoby, która pragnie współpracować z Pańską cenną ekspedycją powietrzną. Jednocześnie upraszam o przesłanie dalszych szczegółów.

Adresować; HAUSNER EXPEDITION COMMITTEE
Sponsoring Direct to Poland Flight
1377 Blvd E. West New York, N. J.

PRZECZYTAJCIE ten apel Waszym przyjaciołom—w Waszych klubach i organizacjach.

Z CRAGIN.

W środę święto narodowe, — przypada 201-sza rocznica urodzin ojca narodu amerykańskiego Jerzego Washingtona. Dziatwa szkolna skorzysta ze święta, ponieważ w środę nauki nie będzie.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych odegra dramat p. t. „Przekleństwo Matki" w trzech aktach, w niedzielę, dnia 26go marca, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

*

Tow. Opieki na Nowicjatem w Cragin, urządza zabawę kostkową „Bunco" w niedzielę, 19 marca, w sali parafjalnej. Początek o godz. 3ej po południu. Mnóstwo wartościowych i pożytecznych premji jest przygotowanych przez komitet. Czysty dochód przeznaczony na Nowicjat XX. Zmartwychwstańców.

*

Ubiegłej niedzieli odbyła się zabawa taneczna „Valentine Dance" urządzona przez Stow. Młodzieży „Goodfellowship Club". Sala parafjalna przepełniona była młodzieżą i starszymi, wszyscy bawili się wesoło. Komitet zabawy składał się z następujących: J. Tarczana, E. Cieślińskiej, J. Bojan, S. Kokoszka, I. Leśniak, B. Cieślak i S. Klimek.

*

Bilety na zabawę taneczną t. z. „Hard Time Party" na korzyść Domu Starców św. Józefa w Avondale, która się odbędzie w poniedziałek, 27go lutego, w Domu Starców, nabyć można w zakładzie pogrzebowym p. J. Wojciechowskiego.

*

Liczne grono młodzieży z klubu „Goodfellowship Club" ubiegłej niedzieli na zaproszenie X. Stefana Białasa, udało się do Sierocińca św. Jadwigi w Niles, na wieczór wodewilowy, urządzony przez sierotki w tej instytucji.

*

Na ślubnym kobiercu stanęli ubiegłej soboty po południu w kościele św. Stanisława B. M. Grzegorz Klatecki z panną Agatą Trybus.

*

Klub Pań Amer. Legjonu w Cragin urządza zabawę kostkową „bunco" w niedzielę, 12go marca, w sali parafjalnej. Zabawa odbędzie się po nieszporach o godz. 3ej po południu.

Koncert w Wyższej Szkole Matki Boskiej Dobrej Rady.

W niedzielę, dnia 26go lutego, o 2:30 po południu w Audiorjum SS. Felicjanek, pnr. 3800 Peterson ave., uczennice Wyższej Szkoły Matki Boskiej Dobrej Rady dadzą koncert muzyczny. Dochód z koncertu przeznaczony na Wyższą Szkołę SS. Felicjanek.

Na ten koncert naszych młodych spadkobierczyń polskiej lutni zbierzmy się licznie miłośnicy muzyki i przyjaciele polskiej młodzieży. Pospieszmy chętnie na ten „festival" i obecnością swoją zaakcentujmy, że interesujemy się szczerze i serdecznie wszystkim co ma na celu uszlachetnienia dusz naszych polskich panienek.

Dorzućmy też cośkolwiek w tym czasie szalonej depresji do skarbony: „Dla ubogich panienek pod opieką SS. Felicjanek" — a one się nam później za tę pomoc szlachetną odwdzięczą tem, że troskliwą opieką otoczą naszą polską dziatwę w szkolach naszych parafjalnych i promieniować jej będą wiedzą i cnotami Ojców.



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Straszak Inflacyjny Zmalał.

Na wszystko jest sezon, na wszystko jest moda. Modą jest obecnie mówić w Stanach Zjednoczonych na temat inflacji.

Co to jest inflacja?

Czy nie pamiętacie tych miljonów marek papierowych polskich? Czyście już zapomnieli wysyłanie do Polski dolarów, żeby je zamienić na miljony marek i stać się miljonerami? A coście za to otrzymali po latach? Szczęśliwi byli ci, co posyłali dolary albo przez konsulaty, albo przez prywatne przedsiębiorstwa wysyłkowe — na rachunek w pocztowej kasie oszczędnościowej. Ci dostają swoje oszczędności.

Wstęp ten podaliśmy dla graficznego objaśnienia, co to jest inflacja.

Otóż dzisiaj — powtarzamy — modnie jest mówić i pisać o ewentualnej inflacji w Stanach Zjednoczonych. Dowodzą niektórzy, że nas to wyciągnie z depresji, że fabryki ruszą, zarobki się pokażą, bezrobocie zginie i dobrobyt wróci wraz z pojawieniem się miljonów pieniędzy papierowych, jak to było w Europie podczas wojny i zaraz po wojnie. Kto chce, niech wierzy w ten dobrobyt. Osobiście nie wierzymy w dobrodziejstwa inflacji. Nie wierzą w nią i inni, skutkiem czego możliwość inflacji została odsunięta. Powiadamy odsunięta tymczasem a nie odrzucona kompletnie i niebezpieczeństwo inflacji grozi nam w dalszym ciągu.

Największy cios „inflacjonistom" zadał w ubiegłym tygodniu Bernard M. Baruch, finansista nowojorski, podczas dyskusji w komisji senackiej, zastanawiającej się nad środkami uzdrowienia stosunków gospodarczych w kraju. Pan Baruch jest identyfikowany silnie z przyszłą administracją Prezydenta Roosevelta, mówią o nim, jako o doradcy finansowym p. Roosevelta i że to, co powiedział przed komitetem senackim, nie jest tylko jego własne zdanie, że w tych ostrzeżeniach i wywodach znajduje się odbicie polityki finansowej przyszłej administracji. Dlatego oświadczenie pana Barucha posiada tak wielką wagę. Ponadto pan Baruch cieszy się wielkim wpływem wśród demokratów-senatorów, co tem większą wagę nadaje jego powiedzeniom.

Ten to właśnie pan Baruch „wyrzucił" cały plan inflacyjny, to znaczy opowiedział się przeciwko niemu bardzo ostro i stanowczo, skutkiem czego utrzymuje się teraz mniemanie, że przynajmniej przez rok nie będzie nam groziła inflacja. Powiadamy przynajmniej przez rok, albowiem nikt nie wie, jakie mogą powstać warunki na gruncie międzynarodowym, gdzie Stany Zjednoczone zainteresowane są bardzo w konferencji gospodarczej, w rozbrojeniu i w długach tak międzyrządowych, jak i prywatnych.

Pan Baruch jest dyrektorem kilku przedsiębiorstw, zainteresowanych poważnie w dobywaniu srebra, którego cena ogromnie spadła a którą pan Baruch chciałby podnieść i nad tem pracuje od kilku lat. Interesowani są w sprawie ceny srebra także i panowie senatorzy ze stanów, w których srebro się produkuje. Dlatego właśnie słychać w senacie gorące przemówienia na rzecz uczynienia ze srebra podstawy pieniężnej obok złota. Mimo jednak tego interesowanie się cenami srebra, ani pan Baruch ani panowie senatorzy nie nalegają zbytnio albowiem sami nie wierzą aby sprawę srebra dało się przeprowadzić już teraz. Panowie senatorzy jeszcze mówią o tem głośno, lecz po cichu w rozmowach prywatnych wypowiadają odmienne zdania. Nawet eksperci amerykańscy na konferencję gospodarczą w Londynie także sprzeciwiają się „srebru." Zresztą Ameryka nie chce jechać do Londynu z żadnemi „podarunkami" na konferencję międzynarodową. Jeśli ma co do dania, to chce to zostawić sobie w układach osobistych z poszczególnemi państwami. Dlatego kwestja srebra jest niepopularną.

Fakt, że pan Baruch ubił inflację przynajmniej na rok wcale inflacji nie wyklucza. Inflację bowiem można osiągnąć różnemi sposobami, z których dzisiaj praktykuje rząd waszyngtoński jeden bardzo szeroko, mianowicie wypuszczanie na rynek coraz nowe papiery wartościowe, żeby zdobyć pieniądze na pokrycie deficytów. To także inflacja, tylko zamaskowana.

Wilno Wzamian za Niepodległość.

Kowieński "Trymitas" wskazuje na nieustające od pewnego czasu i wciąż przybierające na sile ataki Niemców na kraj Kłajpedzki, na oczernianie Litwy wobec Europy oraz ponawiające się groźby oderwania Kłajpedy przy użyciu siły zbrojnej. Te sprzeczne z zasadami prawa międzypaństwowego napaście, ta akcja prowadzona konsekwentnie i uparcie przez prasę niemiecką, wykazują, że Niemcy, widząc w Kłajpedzie punkt najmniejszego oporu, na to miejsce skierowali atak, mający na celu obalenie Traktatu Wersalskiego oraz zdobycie nowych terenów dla ich ekspansji na wschód.

Ten ostatni cel usiłuje Rzesza osiągnąć inną jeszcze metodą. Domagając się bez obsłon pozbawienia Litwy dostępu do morza, prasa niemiecka wyraża przekonanie, że jedyną właściwą formą stosunków litewsko - niemieckich jest jaknajściślejsze zespolenie tych państw. Kto w związku tym odnosiłby korzyści, a kto byłby stroną najbezwstydniej wyzyskiwaną, jest najzupełniej jasne, gdyż wykazują to dostatecznie przykłady z przeszłości, poczynając od najazdów krzyżackich, poprzez plany kolonizacji Litwy opracowywane przez ks. Isenburga, aż do obecnej akcji Niemców w kraju Kłajpedzkim.

By skusić Litwę do tego zgubnego dla niej związku, Niemcy nie cofają się przed wyzyskaniem wileńskiego zatargu z Polską. Znany im jest stosunek Litwinów do Wilna, które jest dla nich tem, czem gwiazda polarna dla żeglarzy, Jerozolima dla chrześcijanina, Mekka dla wyznawcy proroka. Nie szczędząc więc Litwie z powodu Kłajpedy oszczerstw, napaści i pogróżek, usiłują oni obudzić w narodzie litewskim nadzieję, że ów zgubny związek z Rzeszą Niemiecką da im odzyskanie Wilna, że w przeciwnym razie Litwa znajdzie się wobec perspektywy nowej unji lubelskiej.

"Trymitas" wyraża przekonanie, że te zdradzieckie metody Niemców spotkają się w Litwie z należytem zrozumieniem i właściwą oceną. Okoliczność bowiem, że Traktat Wersalski pozbawił Niemcy 46 przeszło tysięcy kilometrów kwadr. na rzecz Polski, do której znów Litwa rości pretensje o Wilno, nie znaczy bynajmniej, by serdecznem pragnieniem Rzeszy było przyłączenie Wileńszczyzny do Litwy. Gdyby zresztą istotnie takie miało być następstwo związku Litwy z Niemcami, przyniosłoby to korzyść nie jej, lecz Rzeszy, która zyskałaby nowe tereny do kolonizacji.

Pismo wskazuje, że tak, jak krzyżowcy własnemi jedynie siłami dążyli do wyzwolenia Jerozolimy, nie probując pozyskać do tego dzieła współpracy obojętnych świętej sprawie inowierców, tak o własnych tylko siłach Litwa winna dążyć do odzyskania Wilna, nie dając posłuchu syrenim głosom fałszywych sprzymierzeńców, dybiących na jej zgubę.

Litwa i Niemcy, jako państwa graniczące ze sobą, mają wiele interesów wspólnych, lecz stosunki między sobą winny normować na zasadzie traktatów i prawa międzypaństwowego, jako członkowie Ligi Narodów. W razie naruszenia przez Niemcy zasad tego prawa, Litwa zawsze stanie w ich obronie za pomocą wszystkich tych środków, jakie ma do rozporządzenia.

Tu i „Piatiletka" Nie Pomogła.

Organ sowiecki „Prawda" rozpoczął w ostatnich kilku artykułach silną kampanję antyreligijną, udowadniając, że społeczeństwo sowieckie coraz więcej garnie się do religji, czemu trzeba jak najszybciej przeciwdziałać.

„Prawda" donosi, że we wielu osadach fabrycznych ludność robotnicza urządza tajne domy modlitwy, w których modli się gorliwie. Udowadnia, że ludność wiejska wogóle pozostała pobożna i propaganda bezbożników nie uczyniła żadnych spustoszeń. „Prawda" stwierdza, że wielkie postępy czyni katolicyzm ku któremu zwraca się ludność chętnie. Do rzeszenia się tego ruchu przyczyniają się dawni jeńcy wojenni z Niemiec i Austrji, których wielu w Rosji rewolucja zastała.

Zamknięcie cerkwi i zamiana ich na muzer nie rozwiązały sprawy jeszcze — woła „Prawda" — i domaga się zwrócenia większej uwagi na jeńców wojennych i rozpoczęcia walki z katolicyzmem i protestantyzmem.

Krwawa Plama w Obliczu Cywilizacji.

(Dziennik Polski z Detroit).

Firma asekuracyjna, — „Travelers Insurance Company of Hartford" — ogłosiła ostatnio swój doroczny raport w formie broszury, zatytułowanej nader wymownie: — „Nazywają nas cywilizowanymi".

W raporcie tym zaznacza, że około 300,000 Amerykanów zginęło dotychczas we wszystkich wojnach, jakie prowadziły Stany Zjednoczone, — t. z. — albo zginęli na placu boju, albo też zmarli z ran.

Jakże nikłą wygląda ta cyfra w porównaniu z cyfrą przeszło 350,000 ludzi, którzy zostali zabici w ostatnich piętnastu latach w wypadkach automobilowych.

Jeżeli więc przyjmiemy, że o ile ostrożność i inteligencja tak kierowców automobilów, jak i przechodniów, mogłyby doprowadzić do zmniejszenia tej cyfry śmiertelnych wypadków, w takim razie musimy przyjść do logicznej konkluzji, iż społeczeństwa dzisiejsze nie są jeszcze na tyle cywilizowane, by były w stanie kierować automobilami bez szkody dla dobra ogółu.

Na nieszczęście olbrzymia większość ludności tego kraju odnosi się do tej sprawy zupełnie biernie i uważa te wypadki za nieuniknione, za zło konieczne.

Raport jednak wspomnianej kompanji — „Travelers Insurance Company", — wykazuje, że w każdym razie, przy dobrej woli, liczba tego rodzaju wypadków może być znacznie zmniejszona.

Liczba zabitych w wypadkach automobilowych z 33,500 w 1931 roku zmniejszyła się wprawdzie do 29,000 w 1932 roku. Raport jednak utrzymuje że ta liczba wypadków śmiertelnych i poranień w rzeczywistości procentowo wzrosła w 1932 roku. Pamiętać bowiem należy, że w 1932 roku było mniej automobilów na drogach aniżeli w latach poprzednich, gdyż wykazuje statystyka, że mniej ich było zaregistrowanych i mniej skonsumowano gazoliny.

Raport stwierdza zupełnie wyraźnie, że w 1932 roku było prawie tyle zaregistrowanych automobilów, co w roku 1928, a jednak wypadków było o przeszło 1,400 więcej.

Poranień, ale nie śmiertelnych było w 1932 roku o 904,-800 więcej aniżeli w roku poprzednim.

Pozatem w 1932 roku zostało więcej zabitych przechodniów, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Z pośród tych, nie mniej, jak 47 procent zostało zabitych w chwili, gdy przechodzili ulice wbrew sygnałom.

Znamiennym jest fakt, iż raport stwierdza, że o ile chodzi o dzieci, — to mniej było wypadków wśród dzieci małych, aniżeli wśród uczniów wyższych szkół.

Jest to dowód, że wykształcenie, — a wychowanie i cywilizacja, — nie idą z sobą w parze.

Nie świadczy wreszcie o podniesieniu zbytniem naszej cywilizacji i druga rzecz, — a mianowicie t. z. samosąd (lynch). Wprawdzie liczba tych samosądów zmniejszyła się ogromnie w porównaniu z poprzedniemi latami, gdyż w 1932 roku wynosiła tylko osiem, ale, jak powiadamy, — w wieku 20tym to i jeden samosąd w Ameryce jest za wiele.

Jest czemś niesłychanem, jak w tym kraju przywykło się nisko cenić życie ludzkie, dla ochrony i rozwoju którego zbudowana, przecież, została cała cywilizacja ludzka, a dla udogodnienia i uprzyjemnienia dokonanych zostało tyle wynalazków!

Czyż to lekceważenie życia— nie jest plamą cywilizacji?

Wszak żaden z tych, który życie to zabija, życie człowieka, — nie jest wstanie powołać do życia najmarniejszej muchy!

W KOMISARJACIE.

— Imię i nazwisko?
— Samson Bohater.
— Imię ojca i jak matka z domu?
— Ojcu na imię Goljat, matka Sura, z domu Pistolet.
— Dlaczego podsądny uchylił się od poboru do wojska?
— Bo ja się boję huku od strzelnięcia, panie komisarzu.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 21go lutego, 1893 roku.

Na wyspie San Domingo zagraża podobno rewolucja. Wysłano tam hiszpańskie okręty.

Podobno dwaj obywatele chicagoscy wynaleźli przyrząd, za pomocą którego można będzie nalewać naftę i gazolinę do przyrządów kuchennych i do lamp bez obawy, by nastąpiła eksplozja. Wynalazcy starają się o patent.

W Frauenburgu zbudowane zostanie obserwatorjum astronomiczne na uczczenie pamięci Mikołaja Kopernika, który tam długie lata mieszkał.

W Kaliszu zmarł znany rysownik i artysta - malarz Stanisław Fleury.

Z Florencji nadchodzi wieść żałobna, że w piatek, dnia 3go b. m. po południu, o godz. 4ej umarł tam sympatyczny lirnik mazowiecki, twórca „Zachwyconej", w ostatnim czasie także głośny z swych prac rzeźbiarskich Teofil Lenartowicz.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczek.

W swojem oświadczeniu
Duce Mussolini
Że się kryzys skończy,
Tę nadzieję czyni.

Może tak i będzie,
Ja w to bardzo wierzę,
Gdy się taki majster
Do tego zabierze.

*

Donoszą wiadomość
Gazety wieczorne,
Że ma obniżone
Być u nas komorne.

Lokatorzy głośno
Wykrzykują: hurra!
A kamieniczkom
Cierpnie zato skóra.

*

Na drożyznę u nas
Środki całkiem nowe
Wymyśliły teraz
Urzędy Skarbowe.

Graty nam zajmują
Na podatków żądze
I potem sprzedają
Je za psie pieniądze.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy)

— Przed sejmem stanę i powiem — momentalnie uniósł się Zarski, a twarz jego dziwnie się skurczyła — na całą Warszawę krzyczeć będę! On, nie nikt inny, zwycięstwo podeptał, on armję zmarnował, aż wstyd z rąk jego awanse przyjmować!

— Uspokój się, Konrad—Biegański rękę do niego wyciągnął — my doskonale cię rozumiemy. I poseł zapewnia, że dni jego już policzone.

— Oby to późno nie było!

— Nie wolno grzebać nadziei!

— Tak, mamo, ale i nie wolno grzebać honoru! Kto wie, czy nam, którzy honor mamy, nie przyjdzie za honor wszystkich własnem życiem płacić!

— Zwyciężycie — szepnęła Halinka — musicie zwyciężyć!

Zarski uśmiechnął się natychmiast. Spojrzał głęboko w jasne oczy żony,, uśmiechnął się raz jeszcze, i jakoś weselej zagadał: — Może i musimy, kto to wie? Jeśli o przeprawę Dembińskiego idzie, to byliśmy przecie w takiej matni, że na prosty rozum zdawało się nic nas nie uratuje. Oddział nasz wcale nie był lepszy od ludzi Chłapowskiego, a brakowało nam poprostu wszystkiego. Brakowało nawet amunicji karabinowej, do dział nie mieliśmy nawet 200 naboi, a w kasie sto złotych! Ale Dembiński! Moi drodzy! Może on nie jest wódz genjalny, ale to urodzony partyzant, który ryzyko ma za chleb codzienny, i który nawet śmierć samą w pole wyprowadzi! Było źle. Ludzie upadli na duchu, oficerowie nawet o poddaniu mówili. Jenerał Dembiński nie bał się niczego! Twardą, surową ręką wziął ludzi w garść, tak, jak ja teraz ten kubek biorę, i poprowadził jakby przez topiele, czy jakby ścieżką wśród samych przepaści. Czuwał bezsennie, jadł mniej i gorzej, niż żołnierze, ze śmierci drwił, a przez masy wroga prowadził nas jak jasnowidzący! Słuchajcie! W przeciągu dni dwudziestu pięciu przybyliśmy mil 120, przeprawiliśmy się przez liczne rzeki, stoczyliśmy masę potyczek, trzy większe bitwy, zdobyliśmy na nieprzyjacielu broń, amunicję, jeńców, kasy i konie, i przyszliśmy do stolicy! I chcemy, panie pośle, bić się, a nie spać i czekać, bić się do ostatniego tchu!

— Będziemy się bić, mój drogi — zawołał Biegański — a jeśli trzeba siłą obalimy...

— Festina lente — niewyraźnie uśmiechnął się Krzycki — siła sile nierówna. Spokojnie!

Panie patrzały na nich zaniepokojone, Halinka zaś szybko podsunęła im gazetę: — Tu jest o jenerale Dembińskim, Konradzie. Przeczytaj. Są tu różne szczegóły.

— Ja przeczytam — ofiarowała się pani Janicka — Konrad zmęczony.

— Dobrze. Dziękujemy. Słuchamy.

Pani Janicka czytała: — „Zwolna zbliżał się korpus pod wały Pragi. Książę Czartoryski, Prezes Rządu Narodowego, wyjechał na pół mili drogi powitać mężnych; przyjęty okrzykami, przemówił z rozrzewnieniem; między innemi uważano tę myśl: Wy jesteście żyjącą karą dla tych, którzy złym przykładem dowódców uwiedzeni, zapomnieli o jedynem haśle Polaka: Smierć lub zwycięstwo. Przy rogatkach Szmulowskich czekał licznie zebrany tłum, starey, dzieci, kobiety, wszystko śpieszyło oglądać swoich obrońców, krewnych, przyjaciół, znajomych, wyrwanych jakby cudem jakim z paszczy nieprzyjaciela, i śpieszących po nowe trudy, walki i laury. Okrzyki ciągle trwały; gdziekolwiek zjawił się Jenerał Dembiński, ze skromnym swoim sztabem, wszędzie wołano: Witaj waleczny! witaj zbawco! przewodniku tylu mężnych! cześć tobie! cześć korpusowi, który ocalił narodowy honor! Gdy się zbliżyły kolumny do okopów, muzyka wojskowa dała się słyszeć i ogólny chór zabrzmiał: „Jeszcze Polska nie zginęła.

Tak jest, odpowiadali ze łzami w oku nasi rycerze, jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy, a powszechne uniesienie i zapał nie dadzą się tu opisać. Takich chwil nie wiele liczyć można w życiu człowieka. Kobiety i dzieci, stojąc na miejscu wznioślejszem, wołały: Kochany, uczciwy Dembiński, niech żyje! Niech żyje! odpowiadał odgłos wszystkich obecnych obywateli. Tu widziałeś ojca, który ściskał syna, tam żonę przy mężu, którego witały drobne dzieci, gdzieindziej znowu przyjaciół, kolegów, znajomych; każdy chwytał swojego, ściskał, wybadywał; dzieci nawet tysiączne zadawały pytania: dalekoście byli? wielu zginęło? którędy dostaliście się do Warszawy itp. Rozczulający był widok, kiedy waleczny Pułkownik Sierakowski witał się z swoją rodziną; zsiadł z konia i uściskał drogą żonę; maleńki kilkoletni synek, po pierwszych uniesieniach, zaraz prosił, aby go na koń wsadzono, a na rozkaz ojca deklamował tyle drogą dla serc Polskich strafę: Swięta miłości kochanej ojczyzny.

Cały korpus przedstawiał widok najrozmaitszy: konie i ludzie do najwyższego stopnia znużeni; w ciągu 20 dni zrobiono mil 150; o 14 mil od Rygi rzucono się ku Warszawie; każdy dzień odznaczony był bojem, każda prawie godzina krwawą walką. Bez amunicji, bez zasobów, umiał Dembiński wywyższyć się nad wszystkie niebezpieczeństwa, i wszystkie potrzeby wojska zaspokoić. Zdobyto na nieprzyjacielu, i okupiono krwią, kilkadziesiąt tysięcy ładunków karabinowych, a kilkaset armatnich. Tylna straż ciągle była atakowaną, a często i flanki w pochodzie napadane. Były chwile, gdzie kartaczowym ogniem rażono postępujących. Korpus wiedzie z sobą znaczną liczbę koni wybornych litewskich i żmurzkich; kilka tysięcy żołnierza siedzi na koniu, znaczna liczba koni prowadzona luzem. Część piechoty, mianowicie bataljon 3go pułku strzelców pieszych i oddział 18go pułku piechoty, z karabinami wsadzone na koń. Przybyło zbrojno przeszło 300 najznakomitszych obywateli z Litwy i Zmudzi, wkrótce więc cieszyć się będziemy Reprezentantami na Sejmie, z tamtych stron bohaterskich ojczyzny naszej. Dwa szwadrony Poznańskie, powiększone zostały dwoma szwadronami powstańców, mianowicie z powiatów Upickiego i Nowogrodzkiego. Jest pomiędzy niemi straszny dla wrogów Matusiewicz i sławny Puszet. Cały pułk piechoty Zmudzkiej Nr. 26, z najznakomitszą bronią, z dubeltówkami, karabinami, dzielił wszystkie niebezpieczeństwa i sławę tej cudownej wyprawy. Wielka także liczba Akademików Wileńskich; jedna z nich za zbliżeniem się pod mury stolicy, podniósłszy pikę do góry, zawołał rozczulony: O Warszawo! przecież cię raz wolny oglądam. Kilka kobiet należących do powstania przybyło z korpusem. Cały obóz zachwycający przedstawia widok. W jeździe, widzisz ubiory wszystkich pułków Rosyjskiej gwardji, ten w zabitego żandarma, ów w huzara przystroił się mundur, ten przybrany jak kirasjer, tamten w piechotnym ubiorze dojeżdża wybornego rumaka, wszystko opalone, utrudzone, niekiedy nawet i boso; niektórzy osobliwie z powstańców w czamarach, kurtkach, surdutach, frakach, z rozlicznego boju czapkami, a wszyscy z piękną, śmiałą i wesołą twarzą. Pieniędzy wiarusom nie braknie; zabrano po drodze znaczne sumy nieprzyjacielowi; wojsko zapłacone; Jenerał Dembiński przywiózł z sobą jeszcze i kasę. Widziano u jednego bosego piechotnika garść dukatów. Wielu z podeszłych wiekiem obywateli płakało na widok obozu z radości. To nam przypomina (mówili) młode lata, takieśmy też i my, wyglądali za konfederacji Barskiej; każdy jak mógł się ubrał, ustroił, uzbroił; dalej na koń i naprzód. Przy korpusie Dembińskiego niemasz Kaliszanów, jak z początku mylnie doniesiono; kilka małych oddziałów, osobliwie z pułku 1go ułanów, który słusznie najwaleczniejszym nazwać można, przedarło się od Giełguda i Chłapowskiego, i połączyło z Dembińskim. Armat sześć, z tych dwie pozycyjne, przyprowadzono w całym porządku, wyborne cugowe konie mają w zaprzęgu. Pułkownik Różycki z oddziałem swoim i korpusem oficerów instruktorów, nie wiedząc o nieszczęśliwych wypadkach na Litwie, postępował śmiało, i zwycięsko za Bug. Przeszedłszy przez most, podobno umyślnie mu przez Moskali zostawiony, wkrótce ujrzał się z dwóch boków okrążonym. Nareszcie widzi wielkie tumany i świeży korpus wprost na niego zdążający. Staje w szyku bojowym; gotuje się do walki na śmierć. Zbliżony korpus przeciwległy, zdaje się być także w zadziwieniu, staje podobnież, szykuje się, oczekuje walki. Tymczasem z obu stron wysłano trębaczy, dla powzięcia języka; z obu stron strzelcy i tyraljerzy pomykają się; w tem z zadumieniem stron obu, trębacze spotkawszy się, poczęli się ściskać serdecznie. To bracia nasi (zawołano), to Polacy, niech żyje Ojczyzna! Jakie było przywitanie i zobopólne szczęście, łatwo sobie wyobrazić." — Pani Janicka przerwała czytanie. Na jej, w ostatnich tygodniach bardzo postarzałem, obliczu pojawił się ceglasty, niezdrowy rumieniec, a dumne, surowe oczy przesłaniła mgła. Szybko, ukradkiem otarła łzy i spojrzała uważnie w mroczną twarz Żarskiego. Chciała w tej młodej, a trudami wychudzonej i troskami pooranej, twarzy wyczytać jakąś nadzieję, pewność zwycięstwa. Lecz Zarski siedział zupełnie zadumany, i dopiero po długiej chwili podniósł ciężką głowę, i spotkał się posępnym wzrokiem z jej zamglonemi, a jednak wymownemi oczyma. Uśmiechnął się wtedy. Skinął powoli głową i powiedział: — To była bardzo piękna chwila. To było, powiedzieć można, jakby wybawienie, które przyszło w ostatniej chwili, a niespodziewanie. Niech mama będzie tak dobra i przeczyta resztę. Ciekawy jestem, co tam więcej piszą.

— Prosimy, prosimy!

— Dobrze, moi drodzy. Przerwałam, panie pośle, bo mnie wzruszenie przejęło. Ale posłuchajcie dalej: „Połączone oba oddziały, razem odtąd odbywały pochód, a nieprzyjaciel pierzchnął na wszystkie strony. Bug przebyto wbród z działami nawet; żołnierze unieśli na ręku ładunki, jak świetność jaką i zbawienie swoje. Wszyscy żołnierze, oficerowie wszelkiego stopnia, oburzeni są haniebnem postępowaniem Chłapowskiego i Giełguda; mianują ich poprostu zdrajcami i zdradzie wszystkie nieszczęścia przypisują."

— To nieprawda, zdrajcami nie byli — gorąco przerwał Żarski — i mija się ta gazeta z prawdą. Zołnierze jak żołnierze, ale zgoła nie takie jest mniemanie powszechne oficerów!

— Ano — niechętnie mruknął poseł Krzycki — ktoś wobez powszechności winien być musi. To konieczność, panie majorze.

— Wcale tej konieczności nie uznaję — odparł major wznosząc głowę i świecąc już zapalającemi się oczyma — i wszędzie, gdzie należy, honoru wodzów bronić będę. Wyprawa Giełguda była wyprawą przypadkową. Sam byłem świadkiem, w jaki sposób przyjął Giełgud ten nieobmyślony rozkaz. Wolałbym, powiedział, z bagnetem w ręku przerywać się przez całego Dybicza do Warszawy.

— Więc jakże to było? — pytał chmurnie Krzycki. — Powiadaj waść, majorze, boć przecie wiesz najlepiej.

— Po bitwie pod Ostrołęką — spokojniejszym tonem opowiadał Zarski — armja nasza nie mogła czekać na nadejście Giełguda. Kazano mu wtedy maszerować na Litwę. Towarzyszyłem jenerałowi Dembińskiemu, który rozkazy wiózł, i wiem wszystko dokładnie. Wiecież, jak rozkaz brzmiał? Oto tak: jenerał Giełgud pomaszeruje na Litwę podług instrukcyj ustnych, które udzieli mu jenerał Dembiński. A Dembińskiemu powiedziano: działajcie tam wedle okoliczności. Oto wszystko. Marsz na ślepo, i koniec.

— Przecież pisali — nieśmiało szepnęła Halinka — że marsz Giełguda to był cel bitwy ostrołęckiej.

— Ha! ha! Dziecinko, bo to jest właśnie oszustwo parodu! To jest wojowanie nadętą blagą! I nie znalazł się nikt, ktoby prawdę publicznie powiedział i na czas ściągnął maskę wielkości z twarzy ludzi małych!

— Panie majorze!

— Tak jest, panie pośle! Mówię to wszędzie, kryć się nie będę. Sumienie mi to nakazuje! Jestem nietylko żołnierzem, znającym walor dyscypliny, jestem także obywatelem, mającym prawo głosu, a swą wierność dla sprawy krwią niejednokrotnie przypieczętowałem! Nie będziemy biernie milczeć! Czemu milczy wasz sejm?!

— Sejm przemówi!

— Wtedy gdy do was przemówią działa pod Warszawą!

— Nie ulękniem się dział!

— Ale prawdy się boicie! Narodowi prawdy nie mówicie! Zamiast po Ostrołęce Skrzyneckiego pod sąd oddać, wyście go fetowali!

— Panie majorze, Skrzynecki jest jeszcze naczelnym wodzem, a pan tylko majorem!

— Ale ja mam honor, a on nie! — krzyknął Zarski porywając się z miejsca. — I ja za swoje słowa zawsze i wszędzie odpowiem! Skrzynecki jest naczelnym wodzem, ale spiesz się pan, panie pośle, bo może nim jutro już nie będzie! Nie będzie nam, ludziom, którzy za honor ginąć chcemy, i jeśli trzeba, zginiemy, przewodził wódz, który swój honor zostawił pod Sniadowem, który Moskali za Wisłę wpuścił, i który się w politykę bawi! Jeśli nie macie siły wy, rząd i sejm, to znajdziemy ją my, ludzie szabli, i naród pójdzie za nami!

(Ciąg dalszy nastąpi)

B. REDAKTOR „LUDOWEGO" O SYTUACJI W POLSCE.

Autorem niżej podanego artykułu jest poseł na Sejm Zygmunt Piotrowski, b. redaktor "Dziennika Ludowego" w Chicago. Artykuł ukazał się ostatnio w formie korespondencji z Warszawy w "Robotniku Polskim" w Detroit.

W zagranicznej polityce Polski zaszły donośne zmiany. — nagłe ustąpienie ministra spr. zagranicznych Augusta Zaleskiego i zastąpienie go przez pułkownika Becka jest niecodziennem wydarzeniem. Wiąże się ta zmiana także z częstemi wieściami w prasie angielskiej i amerykańskiej w ostatnich czasach o Ig. Paderewskim.

Dla zrozumieniach tych zmian i tych pogłosek należy najpierw przypomnieć, iż od przewrotu majowego w r. 1926 w Polsce jest system rządu Marsz. Piłsudskiego. Ministrowie poszczególnych resortów się zmieniają, ale kierunek zostaje jeden, zwłaszcza, gdy idzie o politykę zagraniczną, o wojsko i o stosunek do Sejmu. Te trzy działy zarezerwował sobie wyłącznie do decyzj zwycięzca z r. 1926.

Jeśli więc już w r. 1921 toczyły się zagranicą tajne narady wysłanników sanacji z Paderewskim, powtórzone następnie w r. 1931 i w minionym roku, to były one za zgodą czynnika miarodajnego w Polsce — jak się powszechnie tutaj mówi — t. j. za wiedzą Belwederu. W ciężkich opresjach, w jakich się Polska znalazła na forum międzynarodowej poltyki, z jednej strony ataki Niemiec za rewizją granic — głównie o Pomorze, z drugiej — poderwanie zaufania u finansjery amerykańskiej do Polski jako kraju o położeniu niepewnym zewnątrz i o ciężkiej sytuacji gospodarczo finansowej, pozyskanie Paderewskiego dla polityki sanacyjnej — byłoby prawie ratunkiem. Paderewski, jako przyszły Prezydent Rzpltej Polskiej — niezawodnie odbudowałby, może przywróciłby pewne zaufanie międzynarodowego kapitału właściwie Wall Street do Polski, a także stałby się poważnym atutem przeciw zachłannej szowinistyczno-militarnej hecy Niemiec.

Te zabiegi jednak Belwederu spotkały się z wyraźnymi warunkami ze strony Paderewskiego. Były tak surowe i bezwzględne, że narazie o dalszych rokowaniach już się nie mówi. Paderewski miał w zasadzie pono się zgodzić na postawienie swej kandydatury na prezydenta przez sanację, ale za usunięcie się zwycięzcy majowego z widowni.

Na wiosnę w maju b. r. kończy się 7-letnia kadencja obecnego pre. Mościckiego. Wyboru dokonają obie Izby Parlamentu, Sejm i Senat, połączone w t. zk. Zgromadzenie Narodowe. Większość głosów ma sanacja. Kłopot w tem kogo wybrać. — Prezydent Mościcki ma już stanowczo nie kandydować. Żadnej większej indywidualności sanacja wśród siebie niema. — Zresztą wybitna indywidualność nie jest na rękę żadnemu dyktatorowi. Byłoby to zresztą zaprzeczeniem istoty dyktatorskich rządów. Tu więc kłopot. stąd płyną troski sanacji. Tu było źródło zalecań się do Paderewskiego, który dałby swe świetne nazwisko w świecie, szyld, a polityka wewnętrzna szłaby starym torem. Ale genjalny muzyk nie chciał grać z nut cudzych.

Gdy te zakulisowe gawędy się toczyły — nagle min. Zaleski z przepracowania i zmęczenia — ustąpił. Faktycznie od przeszło roku resortem Min. Spraw Zagr. gospodarzył pułk. Beck, dawny adjutant Marsz. Piłsudskiego, jego oficer od wszelkich poruczeń. Min. Zaleski prowadził wyraźną politykę pro-francuską, a na terenie Ligi Narodów borykał się z wieloma przeciwieństwami, które mu rzucała pod nogi polska rzeczywistość — wewnętrzna polityka.

Już oddawna właściwy kierownik polityki zagranicznej wykazywał afronty wobec Francji. Rozkaz ustąpienia ministra Zaleskiego — był tylko przypieczętowaniem tego zwrotu. Pułk. Beck jako minister spraw zagranicznych to symbol, że Polska orjentuje się zgoła inaczej. Nawet pierwsze kroki nowego ministra szły na Berlin, do rozmów z ministrem spraw zagr. Rzeszy niemieckiej. Nie doszły do skutku, bo Niemcy się nie kwapiły. A tym czasem Francja, rząd radykalno lewicowy, oparty otwarcie o socjalistów francuskich, widzi, co się dzieje i zaczyna wyciągać konsekwencje. Dla odwrócenia uwagi — powtarza się naprzykład w Polsce przechwalania min. Becka, że obecny premjer Francji Paul Boncour — to jego „stary przyjaciel". Prasa francuska bez względu na przynależność partyjną — ostro rozprawia się z tym nowem kursem Polski, wyraźnie antyfrancuskim.

Te posunięcia, te zmiany warty, bardzo znamienne, są ważne. Niestety Polska znajduje się w coraz trudniejszem położeniu międzynarodowem. Na uboczu zostawiamy wewnętrzne kłopoty. Nie zapłacenie raty grudniowej „Wujowi Samowi" forma not rządu polskiego i kategoryczna odmowa Washingtonu — nie polepszają kredytu Warszawie. — Próbuje się obecnie przez nowego ambasadora St. Patka, aby prowadził politykę w stolicy U. S. A., kiedy ambasador Filipowicz, także „zmęczony" odwołany odszedł.

Gdy się to dzieje na froncie polityki zagranicznej — to wewnątrz w polityce gospodarczej zachodzą radykalne posunięcia. Usuwa się wiceministra skarbu Starzyńskiego, jako wyraźnego zwolennika polityki interwencyjnej rządu do gospodarki trustów, banków itd. — Triumfuje „Lewjatan" t. j. przedstawiciele przemysłu handlu i bankowości prywatnej. Starzyński jako pewien symbol — z rządu schodzi na stanowisko wicedyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Stanowisko lepiej nawet płatne, ale bez znaczenia, jeśli idzie o wywieranie wpływu i nacisku na gospodarkę państwową i linję postępowania rządu w dziedzinie cen kartelowych trustów, ubezpieczeń społecznych, polityki podatkowej itd.

Cały świat zastanawia się nad zmianami, które muszą przyjść, jeśli ludzkość, nie ma popaść w stan wybuchów i konwulsji, nawet zacofane formy ruchu robotniczego, jak np. Amerykańska Federacja Pracy, nie chcąc stracić racji bytu, musi bodaj głosić szczerze, hasło ubezpieczeń społecznych dla robotnika i o 30-godzinnym tygodniu pracy musi mówić, ale u nas w Polsce odbiera się zdobycze robotnicze, a ustawy 46 godzinny tydzień pracy usiłuje się przedłużyć do 48 godzin! O dwie godziny dłużej, kiedy bezrobocie szaleje...

Takie posunięcia nie wstrzymają biegu wydarzeń, które idą.

Z TRÓJCOWA.

Dnia 17-go lutego odbyło się w gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy posiedzenie Alumnów tejże uczelni.

Zebrało się piękne grono młodej inteligencji polskiej, prawie bez wyjątku zrodzonej i wychowanej na ziemi amerykańskiej. Byli obecni księża, nauczyciele, profesjonaliści i studenci uniwersyteccy.

Na samym wstępie pryncypał szkoły, Brat Maksymus, C. S. C. przedstawił nowego reprezentanta fakultetu wyższej szkoły jako przyszłego dyrektora Alumnów w osobie Brata Wiktora, C. S. C., który już od lat dwudziestu i trzech z wielkim pożytkiem dla młodzieży pracuje.

Następnie po krótkiej przemowie nowego dyrektora zabrano się do spraw stowarzyszenia, z których najważniejsze były wybory nowego zarządu. Jako rezultat ściśle prowadzonych głosowań do nowej administracji weszli następujący alumni: Bogumił Woszczyński, '18 (prezes); Jan Budacz, '30 (wiceprezes); Juljan Chmiel, '31 (sekretarz prot.); Edm. Łopatowski, '27 (sekr. fin.); Piotr Grzesiak, '24 (kasjer); Artur Sajewski, '21 (prelegent) v Jan Filip, '20 (1-szy odźwierny); Stanisław Węgrzyn, '29 (2-gi odźwierny); Franciszek Skonieczny, '28 (3-ci odźwierny).

Z FIDELISOWA.

Posiedzenia nowozorganizowanego Oddziału Legjonu Pań, przy Posterunku "Ironside," nr. 16, odbywać się będą regularnie co trzeci wtorek miesiąca. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj, we wtorek, dnia 21 lutego, w sali parafjalnej św. Fidelisa ,począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Główny Zarząd będzie na tem posiedzeniu obecny, wobec tego zaprzysięże nowe członkinie. Zarząd Legjonu Pań tworzą: M. Piecuch, prezeska; M. Wojciechowska, wiceprezeska; K. Thoń, sekr. prot.; K. Orłowska, sekr. fin.; E. Zych, kasjerka; M. Skowrońska, sekr. kor.; K. Romans, marszałkini; W. Altman, J. Raś i K. Śledzianowska, dyrektorki.

Z CRAGIN.

Z powodu karnawału, jaki odbędzie się w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M. we wtorek, 28go lutego, posiedzenie Klubu Ob. im. Króla Wład. Jagiełły, odbędzie się w poniedziałek, 27 lutego, w wielkiej sali parafjalnej. Program przygotowany na to posiedzenie będzie odmienny od programów jakie kiedykolwiek miały miejsce. Prezes klubu postarał się o upominki dla każdego klubowca. Po posiedzeniu podane będą przekąski. — Proboszcz X. Gadacz, C. R. będzie obecny na tem posiedzeniu i przedłoży plan pracy dla parafji i klubów parafjalnych.

CUBAN "MOON"!



Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZBYTNIE CHUDNIĘCIE I JEGO LECZENIE.

Chudnięcie nie jest z reguły żadnem cierpieniem samoistnem, tylko objawem i skutkiem zachorzenia innego. Następuje ono najczęściej, choć w mniejszych rozmiarach, po każdej przebytej chorobie, po utracie krwi i t. d., atoli bardzo widoczne schudnięcie widzimy przy **suchotach** (gruźlicy), przy przewlekłych zachorzeniach **żołądka i jelit** i przy przewlekłych cierpieniach **gruczołów**. Także w początkach **raka** zdarza się nieraz podpadające chudnięcie, a mogą je też wywołać cierpienia **duchowe, wzburzenia, kłopoty**, i to w podpadających rozmiarach, to zwłaszcza wykazał okres ostatniej wielkiej wojny. U dzieci chudnięcie może być spowodowane **angielską chorobą, niestosownem odżywianiem, nieżytem żołądka i jelit.**

Leczenie takie nadmiernego chudnięcia musi się oczywiście w pierwszym rzędzie zasadzać na usunięciu istotnej choroby. Dalszym warunkiem koniecznym jest wielki spokój, leżenie, czy to w łóżku czy na leżakach i przedewszystkiem ściśle przestrzeganie stosownego odżywiania się, spożywanie mieszanych tłustych potraw, wolne jadanie i dokładne przeżuwanie. Do wzmocnienia nerwów, do pobudzenia działalności gruczołów i podniecenia apetytu nadaje się bardzo lekkie zastosowanie wody, jak to zmywanie całego ciała, tygodniowo nasiadówki lub półkąpiołki, co tydzień jedna kąpiel z igliwia sosnowego, co wieczór zimna kąpiel nóg, — oczywiście nie wszystkie te zabiegi razem, tylko w miarę. Apetyt pobudza herbata z tysiącznika i piołunu, jedna szklanka, pita na zimno łykami przez cały dzień.

LECZENIE BIEGUNKI U NIEMOWLĄT.

Najprostszym domowym środkiem, mającym na celu uspokojenie przewodu pokarmowego i robaczkowego ruchu jelit jest **głodówka.** Niemowlęcia — karmionemu piersią wystarczy zmniejszyć ilości i skrócić czas posiłków, a dawać za to jakie herbatki. U dziecka flaszką karmionego, należy usunąć z posiłków **mleko** i podawać rumianek (kamelki) i klejek ryżowy. **Głodówka winna być tylko krótkotrwała,** aby dziecko nie opadło ze sił. U starszego, silnego i zdrowego przedtem może trwać 24 godzin, u młodszego, słabego cieleśnie najwyżej 9—12 godzin. Odżywianie dziecka samym klejkiem przez kilka dni jest wielkim błędem, ponieważ wartość odżywcza klejku jest bardzo mała i stąd może dziecko doprowadzić do całkowitego wyniszczenia z powodu braku tłuszczu i białka.

Po krótkotrwałej głodówce zatem należy dziecko odżywiać sumiennie za wskazówkami lekarza, które z jednej strony będą hamowały nieprawidłowy stan jelit, z drugiej zaś strony będą zawierały wszystkie konieczne do rozwoju dziecka składniki pokarmowe. Poza odżywianiem konieczną jest odpowiednia pielęgnacja w przebiegu biegunki. W gorące dni w lecie należy niemowlę umieścić w niesłonecznym pokoju, lekko odziane i czyste. Nie należy dawać gorących okładów, gdyż utrudniają one bardzo oddawanie ciepła przez skórę, przez co zwiększają możliwość przegrzania. Lepiej zrobić kąpiel letnią (95 F.) dziecku, która zazwyczaj wpływa łagodząco i uspakajająco na ogólny stan choroby.

Zważać też trzeba, aby dziecko się nie odparzyło wskutek ostrych wydzielin częstych. Należy temu zapobiegać przez należytą pielęgnację skóry, obmywać okolicę odbytnicy oliwą lub rumiankiem po każdym stolcu oraz smarować maścią cynkową.

U rzeźnika.

— I cóż się panu nie podoba w tej kiełbasie?

— Tak, hm... niczego; tylko te końce jakiś nie budzą zaufania...

— Jakto, przecież każda kiełbasa ma takie końce...

— Owszem, ale nie tak blisko siebie.

WIFE PRESERVERS



Keep a cake of paraffin wax handy in the cupboard. When you have leftover foods, melt a little of the wax, put food in suitable sized jar and cover with paraffin. This is particularly good if you use a window refrigerator.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),
którego biuro mieści się p. nr.
1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

POLISY ŻYCIOWE PŁATNE MIESIĘCZNYCH DOCHODEM (LIFE INCOME POLICIES).

Pan Jan R. G. pisze: "Przez 12 lat oszczędzaliśmy ściśle w różnych inwestycjach, lecz dziś jesteśmy gdzieśmy zaczęli, z wyjątkiem polisy jaką mam na $1,000. Mam lat 38, żona 36, a syn 10. Cokolwiek teraz możemy odłożyć pójdzie na asekurację o jakiej pan pisał. Najpród myślę kupić ubezpieczenie dla siebie, które po mojej śmierci będzie płacić żonie $50 miesięcznie przez całe życie, zamiast wypłaty jedną sumą. Teraz zarabiam tylko $45 na tydzień. Czy mogę dostać taką polisę. Gdzie i jakim kosztem?

Odpowiedź: Taki kontrakt można nabyć w jakiejkolwiek z dobrych kompanji asekuracyjnych. W razie pańskiej śmierci polisa będzie płacić żonie życzony dochód — np. $50 miesięcznie do końca jej życia. Jeżeli nie przeżyje przynajmniej 20 lat — miesięczne wypłaty podczas reszty 20 lat, pójdą na syna lub innego spadkobiercę, wymienionego w kontrakcie; w każdym razie, $50 będzie żonie płacone bez względu na długość jej życia.

Kontrakt ten można nabyć w jakiejkolwiek formie, jak n. p. zwyczajnej asekuracji (Ordinary Life), lub na formę zakreślonego terminu wpłat (Limited Payment) którym kontrakt będzie spłacony w 10, 15, 20 lub 30 latach. Roczny koszt zależy od formy obranej i od wieku pańskiego i żony w czasie kupna polisy. Wymagana jest egzaminacja lekarska tylko dla asekurowanego.

Będzie pana zapewnie stać na wybór formy 20-letniej (20 Payment Life); po 20 latach kontrakt będzie spłacony i dalszych premij nie będzie się płacić. W typowej kompanji niedywidendowej, asekuracja w sumie $8,330, da żonie $50 miesięcznie, przez conajmniej 20 lat. Małym dodatkowym kosztem można ten dochód zapewnić żonie do końca jej życia.— Całkowity koszt takiego kontraktu będzie $266.65 rocznie, lub $23.11 miesięcznie. Wartość gotówkowa i pożyczkowa po 20 latach, będzie $5,014, a po 30 latach, $6,031.

Jeśli premja ta jest za wysoka, można obrać formę Ordinary Life, która wymaga $201 premji rocznie, lub $17.43 miesięcznie.

W tym dziale nie dajemy specyficznych poleceń co do wyboru kompanji; radzimy się rozmówić z kompetentnym agentem jednej z silnych kompanji. Damy szczegółowe rekomendacje, jeżeli pan ponownie napisze, załączając znaczek 3-centowy.

*

Powyższe pytanie wysuwa bardzo ważny punkt, mianowicie — nierozsądek płacenia asekuracji spadkobiercy pojedyńczą sumą. Głównym celem ubezpieczenia życia nie jest, jak wielu mniema, dostarczenie pewnego kapitału, jak dostarczenie zagwarantowanych środków życia przez pewien oznaczony termin lat lub całe życie. Dlatego też kompanje ubezpieczenia dają t. zw. "options" albo "trust agreement," przez które suma asekuracji jest wypłacana miesięcznym dochodem, zamiast pojedyńczą sumą. W innym artykule omówimy tę sprawę obszerniej.

*

Pan St. M., pisze: "Liczę lat 63 jestem samotny, bez bliższych krewnych. Mam około $7,000 w "safe deposit vault" i $500 wypłaconą polisę na życie. Myślałem dużo o dożywociach o jakich pan pisał — i chciałbym wiedzieć ile dochodu mogą kupić moje oszczędności jedną wpłatą."

Odpowiedź: — Polisa na życie pokryje ostatnie koszta. Za $7,000 pojedyńczą premją, może pan kupić dożywocie zwane "Life Annuity," które będzie płacić $55 miesięcznie przez całe życie; w razie śmierci nic nie pozostaje. Jeżeli pan chcesz zapewnić wypłatę różnicy między sumą wpłaconą i sumą otrzymaną w pensjach jakiemu spadkobiercy w razie rychłej śmierci, należy kupić tak zw. "Cash Refund Annuity;" dochód z tej formy dożywocia będzie mniejszy, około $45 miesięcznie, do końca życia.

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Posiedzenie Komitetu Przedzlotowego.

Przypominamy druhnom i druhnom, wchodzącym w skład Komitetu Przedzlotowego, że regularne posiedzenie komitetu odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godz. 8ej wiecz. w sali Słowackiego. Obecność wszystkich konieczna. Czołem! J. Swiniarski, przew.; W. W. Kościanski, sekr.

*

Wielki bal pączkowy na Brighton Parku.

Staraniem Komitetu Przedzlotowego w najbliższy wtorek, 28go lutego odbędzie się w sali Wolność, przy 46ej i So. Mozart ulicy, wielki bal pączkowy. Komitet czyni starania ażeby publiczność, którą zaprasza, ubawić tak, aby przez czas postu pamiętała.

*

Zabawa Serduszkowa Gn. 100.

Staraniem klasy ćwiczącej Gn. 100 urządziło zabawę serduszkową w sali Słowackiego.

Programem przewodniczyła dzielna i długoletnia prezeska Gniazda, dhna M. Łopacińska, do czego była powołana przez dhnę M. Lewandowską, z Komitetu Opieki nad dziatwą. Kolejno powoływane małe druhny popisywały się: na pianinie L. Knaflewska; nadzwyczaj dobrze słuchało się deklamacji "Wiara, Nadzieja i Miłość" małej Sylwji Wcisło, druhowie Kochany i Frasz zadziwili obecnych swą zręcznością w akrobatyce, śpew solo młodej druhny W. Roszman publiczność wynagrodziła burzą oklasków. Kilkakrotne występy klasy ćwiczącej z tańcami obecni podziwiali. Na prośbę przewodniczącej przemówił podnaczelnik Sokolstwa, dh. M. Wasilewski, zachęcając młodzież do pracy i apelując do rodziców o współpracę. Przed zakończeniem wydano nagrody małym druhnom: Skrętnej, Gałęzowskej i Słowińskiej, za zdobycie najwięcej dziatwy do gniazda. Nagrody były ręcznie robione przez druhny E. Knaflewską, A. Zarembskę, M. Lewandowską, L. Jagielską i E. Rzeszotarską. Podczas programu jak również do tańca przygrywała orkiestra Okręgu IIgo, która z chęcią się udziela gdzie tylko potrzeba. Widoczne komitet nie spodziewał się tak licznej publiczności, to też miejsc dla wielu brakło.

*

Komitet Przedzlotowy apeluje do Gniazd.

Drużyno Sokola! — Zaledwie pięć miesięcy dzieli nas od Zlotu i Zjazdu, kiedy to Szara Drużyna zleci się do miasta naszego — Chicago, ażeby na boisku zlotowym zdać egzamin swej pracy na niwie sokolej.

Zjadą się również delegaci i delegatki, ażeby na zjeździe radzić nad rozwojem gniazd, okręgów, harcerstwa i całego Sokolstwa.

Czy jesteśmy druhowie i druhny już przygotowani do tego święta sokolego?

Ponieważ wiemy z doświadczenia, że każda przeprowadzona praca ponosi za sobą pewne koszta, a chcąc przeprowadzić dobrą robotę sokolą potrzeba na to funduszy, przeto Komisja Przedzlotowa wydała apel swego czasu do gniazd, na który zaledwie kilka odpowiedziało czynem. Komisja Przedzlotowa z całą energją podjęła się pracy przeprowadzenia Zjazdu i Zlotu i pragnie wywiązać się z niej sumiennie i ku ogólnemu zadowoleniu.

Zatem każde gniazdo w Okręgu Drugim bezwarunkowo powinno w następnych paru miesiącach przeprowadzić kilka zabaw na powiększenie funduszu i przyjść Komisji z pomocą finansową.

Wierzę, że gorące przejęcie się Zlotem i ideą sokolą zespoli nasze myśli i złączy wszystkich do wspólnej pracy, w celu zdobycia potrzebnych funduszy.

Do was dziś apeluję przedewszystkiem zacne druhny sokolice, wy co wierzycie w siły własne, macie w duszy odwagę i zapał do pracy, gromadźcie fundusz zlotowy, pracujcie chętnie z energją i zapałem.

Znana jest w dziejach naszych praca sokolicy, gdy ona zechce, — gdy w co gorącą duszę swą włoży, mury przeszkód runąć muszą!

Wierzę, iż apel ten znajdzie oddźwięk w sercach waszych kochane druhny, że zespolą się w pracy wspólnej myśli wasze, a dłonie wasze łącznie dźwigać będą wspaniały czyn.

Do pracy więc! Do dzieła! Budujmy fundusz zlotowy, budujmy wspólnemi siłami kadry jak największych zastępów na Zlot i Zjazd w Chicago. Czołem!

Za Kom. Przedzl. Prasy:
M. E. Rosentreter.

RZEŹBIARKA POLSKA W NEW YORKU.

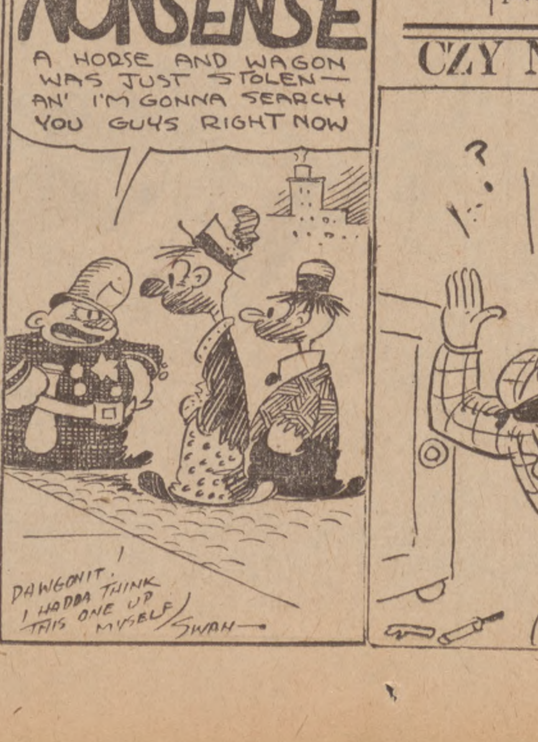
Do New Yorku przybyła z Rzymu artystka-rzeźbiarka polska, p. Maryla Lednicka, której rzeźby zdobią nowy parowiec włoski "Conte di Savoia." Prasa opisując wspaniałe urządzenie parowca, nie omieszkała pochwalić dzieła polskiej artystki, które nazywa "subtelnem połączeniem słowiańskiego smutku z łacińską radością życia."

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Mi is the fourth note of the musical scale....			
2. Laddie is Scotch for lady....			
3. Laryngotomy is the surgical operation of cutting into the abdomen....			
4. Maw either is the stomach of animals or the craw of a bird....			
5. Pellucid means to be opaque, or dense....			
6. A slight cut or incision often is called a scotch			
7. Xeroderma is a disease of the skin characterized by dryness			
8. Roman numerals XXC are the same as 180..			
9. "Carpe diem" is Latin for "enjoy the present day"			
10. A cubic foot of water weighs 62½ pounds			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



CZY NIE PRAWDA!



Z JADWIGOWA



Panna Emilja Bembenowska.

W domu pnr. 2026 Lyndale ul., w sobotę, dnia 11go lutego, odbyła się zabawa familijno-przyjacielska, okazją której były urodziny oraz zaręczyny panny Emilji Bembenowskiej, córki pani Rozalji Bembenowskiej z panem Antonim Morys, jr., zam. pnr. 2326 Charleston ul. Posypały się życzenia gości uczestniczących w zabawie, by panna Emilja cieszyła się czerstwem zdrowiem i jak najprędzej stanęła u celu swych marzeń. Pozatem obdarzono ją upominkami. W zabawie brali udział: pp. L. Rudolph, pp. J. Piwciewicz, pp. F. Ebrom, pani A. Bembenowska, Fl. Bembenowska, Ed. Bembenowski, pp. M. Czerniak, pp. J. Morys, F. Morys, M. Morys, B. Morys, I. Achmy i J. Słupikowski.

*

W niedzielę, dnia 26go lutego, o godzinie 3ej po południu, odbędzie się posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż sprawa balu pączkowego, jaki się odbędzie w niedzielę będzie omawiana.

*

Odbył się z kościoła św. Jadwigi pogrzeb ś. p. Anieli Jerad, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych przewiezione i złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Chór św. Jadwigi (starszy) urządza zabawę pączkową dla swych członków i członkiń we wtorek, dnia 28go lutego, na zakończenie karnawału, w salach mniejszych.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty; jutro, Dwór Błog. Czesława i Tow. św. Antoniego; w czwartek, Dwór Jana Sobieskiego, Oddział św. Alojzego, Klub Pań Królowej Jadwigi, Klub Młodzieńców Polskich i Kółko Dramatyczne; w piątek, Dwór Piasta.

*

Dzisiaj, we wtorek, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się zebranie Komitetu balu pączkowego z Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego, jaki się odbędzie w przyszłą niedzielę, w głównej sali parafjalnej.

*

Na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, w Norwood Parku, odbędzie się doroczny połów na przechodniów czyli tak zwany „Tag Day" przed kościołem św. Jadwigi w Palmową Niedzielę.

*

W sobotę, dnia 25go b. m., w kościele św. Jadwigi, o godzinie 4tej po południu, odbędzie się ślub p. Jana Motyka z panną Julją Bejszczak.

*

Jadwigowskie Kółko Dramatyczne, wystawi w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali parafjalnej śliczny dramat religijny, p. t. „Cud we Wilnie", pióra ks. Stanisława Świerczka, C. R., kapelana kółka. Próby w toku.

*

Odbyła się instalacja urzędniczek Towarzystwa Wolność, Obóz 7952gi R. N. of A., w sali Faikela przy Leavitt i Custer ulicy. Instalacja udała się pod każdym względem i wypadła pomyślnie. Sala była udekorowana w kwiaty i zieleń, przy udziale urzędniczek ubranych w bieli, przedstawiała obraz bardzo piękny. Przysięga została odebrana przez Deputowaną Franciszkę Tadra, instalującą urzędniczkę, przy pomocy Agnieszki Adamczyk, ceremonialnej Marszałkini. Zarząd składa się z następujących urzędniczek: M. Duszyńska, wyrocznia; M. Miklasz, wice-wyrocznia; M. Streńska, była wyrocznia; T. Kończyk, kanclerka; A. Słoma, sekretarka; M. Gall, kasjerka; K. Frey, marszałkini; F. Kapelak, druga marszałkini; J. Urynowicz, J. Wesołowska, odwierne; L. Skaja, W. Fundakowska i J. Uliasz, opiekunki kasy; H. Kolberg, muzykantka; L. Stojak, chorążyni; M. Musielewicz, wiara; J. Puchalska, odwaga; W. Oralewicz, skromność; M. Bocian, niesamolubstwo; L. Szypulski, wytrzymałość; A. Słoma, dyrektorka małoletnich; J. I. Urban, lekarz egzaminacyjny. Po instalacji wszystkie udały się do jadalni na przekąskę, poczem przy muzyce orkiestry Adama, zakończono wieczór tańcem.

Z JÓZEFOWA.

Staraniem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo w parafji św. Józefa, w dzielnicy Town of Lake, odbywają się zabawy wrotkarskie „Roller Skating" w sali parafjalnej. Czystego dochodu z tych właśnie zabaw w ubiegłym roku, było $1662.80. Całą bowiem sumę przelano do funduszu ratunkowego dla biednych w parafji.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa pączkowa i wrotkarska dla żonatych. Dużo nowości i miłych niespodzianek dla wszystkich uczestników zabawy.

*

Odbył się z kościoła św. Józefa pogrzeb ś. p. Mateusza Maciejewskiego, starego wiarusa józefowskiego, ojca adwokata Maciejewskiego. Mszę św. za duszę zmarłego odprawił ks. J. Ostrowski w asyście ks. prob. Stan. Cholewińskiego i ks. P. Witmańskiego. Zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Sympatyczne Tow. Dobroczynności p. o. św. Jadwigi (Oddział żeński) rozdzieliło cały zapas materji bławatnych, nadesłanych z Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, naszym biednym w parafji. Pracą tą zajęła się prezeska tego towarzystwa pani Bekalaska.

*

Za innicjatywą proboszcza ks. Józefa Cholewińskiego, odbyła się zabawa walentynowa Dziewic Różańcowych przed kilku dniami w sali parafjalnej, z której cały dochód obrócony został na korzyść biednej parafji św. Stanisława B. i M, w Posen, Ill., przy której proboszczem jest ks. Feliks Kachnowski, były kapelan Dziewic Różańcowych. Zabawa ta cieszyła się wielkiem powodzeniem.

*

Parafjalna orkiestra czyni w muzyce wielkie postępy, z czego zadowolony jest dyrygent i wogóle cała parafja.

*

Jutro, w dzień urodzin Jerzego Washingtona, dzieci z klasy ósmej udadzą się pod przewodnictwem Sióstr Felicjanek na miejsce mającej się odbyć wszechświatowej wystawy postępu, w celach naukowych.

*

Ks. Władysław Kukulski, miejscowy asystent po długiem niedomaganiu przychodzi powoli do zdrowia i według orzeczeń lekarza, będzie mógł wkrótce powrócić do swych zajęć duszpasterskich.

*

Żeńskie Tow. Dobroczynności p. o. św. Jadwigi przyjmuje niepotrzebne ubrania, starą odzież, pończochy, obuwie itd.— Rzeczy te rozdaje biednym w parafji, którzy wskutek bezrobocia znajdują się w potrzebie.

*

W każdą niedzielę w sali parafjalnej na Józefowie, odbywają się zabawy wrotkarskie „roller skating", z których całkowity dochód przeznaczony jest na biednych w parafji. Cel godny poparcia. P. Józef Grena, prezes Tow. św. Wincentego a Paulo, serdecznie zaprasza młodzież obojga płci do wzięcia udziału w zabawach.

*

Miejscowy proboszcz ks. St. Cholewiński zaangażował misjonarza ks. Kowalskiego, ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo z Erie, Pa., na kierownika dziewięciodniowej nowenny do św. Józefa, Obl. Najśw. M. P., patrona parafji.

*

Kapelanem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo jest ks. Piotr Witmański, serdeczny przyjaciel młodzieży.

WEBEROWCOM ZNÓW SIĘ NIE POWIODŁO.

MICHAŁOWIANIE POKONALI OBIE PIĄTKI.

Kamiński z piątki lekkiej zdobył 14 punktów.

Dwie piątki lekkiej i ciężkiej wagi ze szkoły wyższej WEBER HIGH, w sali gimnastycznej Francis Gordon Gym, — przy Haddon avenue, zmierzyły się onegdaj z piątkami ze szkoły św. Michała. Tak piątka lekkiej wagi jak i koszykarze ciężkiej wagi zostali przez rywali z Michałowa pokonani. — Pierwsi przegrali kontest punktami 34 do 29, a ostatni pokonani byli punktami 27 do 24.

Mimo porażki zanotować warto, że po stronie piątki lekkiej grał doskonale Kamiński, który sam zdobył 4 „koszyki" i 6 wolnych rzutów, razem 14 punktów dla swoich. Dla Weberowców ciężkiej wagi najlepiej grali Stempiński i Gerlach; pierwszy zdobył 9, a ostatni 8 punktów. Tamci z Michałowa zaś mieli tak dobrych graczy jak Harrington, który zdobył 8 punktów i Kmith, który po stronie „ciężkiej" zdobył 12 punktów. Cyfry:

Michałowianie (lekka waga):

	B.	FT.	P.
Hipchen,	1	6	2
Schaeffer,	3	2	3
Harrington,	4	0	4
Emmerlich,	1	1	3
Rossi,	1	0	3
Hoeli,	1	3	0
Razem:	11	12	12

Weberowcy:

	B.	FT.	P.
Kwasiński,	0	0	1
Kamiński,	4	6	1
Suwalski,	1	0	4
Bąk,	0	0	2
Barglik	2	0	4
Kozielski,	0	1	0
Zabarawski,	0	2	2
Mazurkiewicz,	1	0	3
Grzybowski,	0	0	1
Razem:	10	9	18

Michałowianie (ciężka waga):

	B.	FT.	P.
Kmith,	5	2	1
O'Connor,	0	3	0
O'Brien,	1	0	0
Zerletz,	2	1	3
Dreis,	0	0	2
Krinhoper,	1	1	3
Mangerich,	1	0	3
Hippchen,	0	0	3
Tarche,	0	0	2
Razem:	10	7	17

Weberowcy:

	B.	FT.	P.
Dutkiewicz,	0	0	0
Siemienkiewicz,	2	1	0
Korba,	0	2	1
Stempiński,	3	3	0
Rutkowski,	0	0	2
Zawacki,	0	0	2
Klimek,	0	0	1
Gerlach,	3	2	4
Razem:	8	8	10

Referentem gier w piłkę koszykową był Chappel, sędzią Palmer, a czas raportował E. Bocian.

DZIŚ WEBEROWCY GRAJĄ.

Piątki lekkiej i ciężkiej wagi z Weber High dzisiaj stają do ponownych kontestów w piłkę koszykową z piątkami św. Grzegorza. Bilety do nabycia przy kasie.

Rada Nadzorcza Z. N. P. Zaprowadza Oszczędności i Gromi Politykierstwo.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

ce, zarząd centralny powinien udzielać tak zw. "Extent Insurance" na czas nieograniczony a resztę wypłacić w gotówce, co izba przyjęła.

Pożyczki na realności, ze względu na stan finansów, polecono wstrzymać na czas nieograniczony. Pieniądze mają być lokowane tylko w bondach rządowych, jeżeli znajdą się takie fundusze do dyspozycji. — Bez względu jaki bondy będą dawały procent, jeden, dwa, czy więcej, byle lokata była pewna. Ma otem decydować zarząd centralny z cenzorem, zachowując dyskrecję.

Redukcja pensyj.

We wszystkich biurach związkowych poleca się zaprowadzić najbardziej ekonomiczną gospodarkę. Redukcja pensyj ma być przeprowadzona w sposób następujący: — Pensje do $1,000 mają być zachowane, od $1,000 do $1,500 zredukowane o 10 pr. W wypadkach, gdzie wykonywana praca jest więcej odpowiedzialna, poleca się 5-proc. redukcję po uprzedniem porozumieniu się z szefem biura. Od $1,500 do $2,000 mają być obcięte o 15 proc. Pensje $2,000 i wyżej mają być zredukowane o 20 procent, biorąc pod uwagę wydajność urzędnika i odpowiedzialność funkcji.

Urzędnicy o pensjach przewidzianych konstytucją powinni zgodzić się dobrowolnie, bez wyjątków, na redukcję, powodując się dobrem Związku. W ten sposób oszczędność wyniesie $20,000 rocznie.

Usunąć z Domu Związkowego politykierstwo.

Wnioski oszczędnościowe, zaznacza komisja, są li tylko ze względu na kryzys ,panujący w całym kraju.

Najbardziej drażliwa kwestja — usunięcie politykierstwa z biur organizacji w poleceniu komisji przedstawia się następująco:

"Zważywszy, że w biurach związkowych pracuje wielu krewnych urzędników związkowych i prezesów i urzędników różnych gmin, co wpływa niekorzystnie w wielu wypadkach na wydajność pracy w tych biurach, przeto Rada Nadzorcza poleca cenzorowi Z. N. P., na polecenie komisji zamianować odpowiednią komisję, która natychmaist szczegółowo zbada personel wszystkich wydziałów w biurach związkowych w celu usunięcia takiego stanu rzeczy, "tak ażeby wszystkie biura funkcjonowały w należytym po rządku." Po sporządzeniu raportu przez tę komisję, sprawozdanie ma być wręczone zarządowi centralnemu do stosowania się podług takowego.

Tekst polecenia został zmieniony o tyle, że zamiast urzędnicy i prezesi gmin ma być: Jeżeli ktokolwiek z pracowników biur będzie uprawiał politykę, ma być natychmiast usunięty.

Polecenie komisji spowodowało dłuższe debaty, nim poprawka kom. Iwaszkiewicza przeszła jednogłośnie.

Przemawiającw kładli przeważnie nacisk na protegowanych prezesów gmin, gdyż posada jednej osoby ma podobno mieć wielki wpływ na stosunek organizacyjny całej gminy lub grupy, co nie zgadza się z zasadami i dążeniami haseł organizacyjnych. Na uzdrowienie stosunków w biurach silny nacisk kładł cenzor. Kom. Gregorek zacytował paragraf konstytucji, że prezes ma prawo zasuspendować każdego funkcjonarjusza lub urzędnika do najbliższego zebrania. Zamianowana przez cenzora komisja ma przeprowadzić inwestygację w najkrótszym czasie.

Ograniczyć wydatki na wyjazdy.

Po wymianie poglądów zostało przyjęte polecenie komisji, ażeby udział urzędników związkowych w różnych uroczystościach ograniczyć do koniecznych wyjazdów. Także na punkcie rozjazdów reprezentacyjnych komisja poleciła najściślejsze oszczędności.

Kom. Nowakowski tłumaczył, iż niektórzy komisarze mają wiele spraw po swych okręgach, więc przesadzone ograniczenia na tym punkcie wpłyną ujemnie na rozwój Związku.

Kom. Ciborowski odpowiedział jednak na to, że komisja ma w myśli ograniczyć rozjazdy do spraw organizacyjnych, wykluczając zaproszenia reprezentacyjne na balach i zgromadzeniach o charakterze zabaw, na których reprezentant przemawia kilka minut, a co kosztuje drogo kasę związkową.

Djety i samochody po $3 na godzinę.

Odnośnie urzędników zarządu centralnego, włączając dyrektorów, komisja poleciła obciąć djety o sto procent, jeżeli urzędnicy ci nie wyjeżdżają w sprawach związkowych poza granice miasta Chicago, gdyż przywiązana pensja miesięczna do urzędów powinna wystarczyć.

Polecenie wywołało dłuższą dyskusję. W końcu, wziąwszy pod uwagę różnolitość czynności, izba zadecydowała oddać całą sprawę specjalnej komisji do zbadania i opracowania odpowiednich wniosków.

Nim djety i pensje powędrowały do specjalnej komisji, komisarze i zebrani na sali dowiedzieli się, że dyrektorzy przy wszystkich rozjazdach urzędowych po mieście otrzymują $8 dziennej djety. Jeżeli wyjeżdża komisja taksacyjna, to kasa związkowa płaci za samochód po $3 na godzinę. Dlatego niektóre rozjazdy, jak zaznaczył skarbnik Spiker, pociągają wydatek na sam samochód do $30 dziennie. Samochodami, jak poinformowano komisarzy, jeżdżą zwykle trzej członkowie zarządu centralnego. Prócz djety dyrektorzy otrzymują za posiedzenia zarządu po $5, a prócz tego $100 pensji.

Z przedłożonego przez komisję wykazu, odczytanego przez cenzora, rachunki członków dyrekcji od 1-go października 1931 r., do 31 stycznia, 1932 r. wynosiły od kilkudziesięciu do 300 dolarów.

Często się zdarza, dawano przykłady, że na małą inwestygację — obejrzeć wybite okno, jedzie komisja z trzech, pobierających po $8 dziennie i koszta samochodu. Sprawę djet i kosztów rozjazdowych polecono specjalnej komisji, ponieważ to może ograniczyć zreformowanie całego systemu badania hipotek i realności.

Każdą sprawę załatwia biuro rzecznika.

Odnośnie utworzenia biura realnościowego, komisja została poinformowana, iż taka uchwała zapadła już na posiedzeniu zarządu centralnego. — Na wszelki wypadek komisja poleciła, ażeby takie biuro, skoro będzie zorganizowane, aby zastosowało się do ścisłej ekonomji.

Wszystkie sprawy, mające związek z zamykaniem pożyczek hipotecznych, komisja poleciła załatwiać przez biuro rzecznika w porozumieniu z zarządem centralnym. Rzecznik i zarząd powinny dążyć, gdzie się tylko okaże możliwe bez narażania Związku na straty, nie zamykać hipotek, lecz stosować to w ostateczności, gdy innego wyjścia niema. Każdą sprawę załatwia rzecznik, prócz spraw w innych stanach.

Komisja poleciła ułatwianie związkowcom, odnawianie pożyczek na warunkach dogodniejszych niż dotychczas — bez pobierania od odnowienia pożyczek komisowego, co przyczyni się, zdaniem komisji, do zmniejszenia upadków hipotecznych.

Po dłuższych i ożywionych debatach uchwalono pobierać jeden procent komisowego od odnowionych pożyczek.

Przeciwko zniesieniu komisowego przemawiają prezes Romaszkiewicz, wiceprezeska Milewska i adw. Spychalski.

Prezes Romaszkiewicz przedstawił listę na osiem i pół arkusza papieru, wykazującą nieruchomości o dojrzałych kuponach, których kasjer nie ściągnął i nie zamknął hipotek. Następnie prezes poruszył wielkie koszta, połączone z odnawianiem, a pokrywane z funduszu obrotowego, składającego się między innemi z dwa i pół procent komisowego od pożyczek. Wesołość wielką wywołało przytoczenie, iż za same samochody trzeba płacić po $3 na godzinę podczas badania realności przy użyczaniu nowych i odnawianych pożyczek.

Konstytucja mówi o jednym procencie.

Rzecznik L. Kościński, prosi o głos i cytuje Rozd. 16-ty, str. 46, Konstytucji Z. N. P. Konstytucja przewiduje pobieranie komisowego w wysokości jednego procentu. Urzędnicy dziwią się, ponieważ było pobierane sześć procent. Ktoś zwrócił uwagę, iż może pomyłka. Na sali wesołość. Cenzor ponownie jest zmuszony prosić o zachowanie spokoju i powagi izby.

Biorąc pod uwagę, iż w funduszu obrotowym istnieje poważny reficyt, komisja i izba zgodziła się na jeden procent od odnawianych pożyczek, polecając zarządowi ograniczyć wydatki na cele specjalne, przez ustalenie odpowiedniego preliminarza.

Komisja poleca ulepszenia.

Następnie komisja czyni polecenia, a izba przyjmuje:

Zanim jakakolwiek pożyczka na realności będzie udzielona lub odnowiona, wszystkie dokumenty tyczące się tytułu własności owej pożyczki, muszą być wręczone rzecznikowi Związku, i ten zobowiązany jest podać zarządowi centralnemu na piśmie w każdym wypadku swoją opinję co do legalności tychże.

Ażeby zarząd centralny w żadnym wypadku nie kupował tak zwanych 'Split mortgages.'

Komisja poleca sposób szacowania posiadłości podług nowego systemu, jaki był zaprowadzony, to jest przez fachowców realnościowych, podtrzymać i podług takowego się zastosować.

Komitet poleca, ażeby zarząd centralny poczynił takie ulepszenia, jakie okażą się potrzebne co do przetrzymywania i kontrolowania papierów potrzebnych i wartościowych w biurach rzecznika i skarbnika, według wskazówek audytorów, naznaczonych przez cenzora.

Wszystkie czeki muszą najpierw być doręczone audytorowi i przez niego zatwierdzone, zanim będą wydane. Obowiązkiem audytora zaś jest zbadać wszelkie rekordy, a zwłaszcza uchwały zarządu centralnego, abu stwierdzić, że wydatki takowe są zgodne z uchwałami zarządu centralnego, z wyjątkiem spraw rutynowych niecierpiących zwłoki.

Obowiązkiem audytora jest:

a) Dać tak prezesowi jak i cenzorowi miesięczne sprawozdanie finansowe tak biur związkowych jak i wydawnictw.

b) Natychmiast poinformować cenzora o wszystkich niedokładnościach i wypłatach, które nie zgadzają się z uchwałami zarządu centralnego.

c) Dostarczyć tak prezesowi jak i cenzorowi raz na miesiąc dokładny spis wszystkich kompanij asekuracyjnych, w których związek asekurował wszystkie swoje posiadłości, na których posiada hipoteki, jak i też ilość asekuracyj oddanych każdej z takich kompanij.

Komisja poleca, ażeby zarząd centralny ograniczył się do najlepszych i najsilniejszych kompanij asekuracyjnych i oddawał asekuracje tylko tym kompanjom, które wykażą swemi zasobami bezpieczeństwo funduszów związkowych.

Ażeby szefowie wszystkich biur mieli konferencję z prezesem przynajmniej raz w miesiącu, włączając wydawnictwa dla omówienia ogólnych prac tyczących się ich biur. Komisja dalej poleca, ażeby rzecznik Z. N. P. był obecny na każdem posiedzeniu komitetów funkcjonujących przy zarządzie centralnym. Komisja poleca, ażeby każdy urzędnik biur związowych opuszczający swe biuro, zostawił notatkę u sekretarza, gdzie się będzie znajdował podczas swej nieobecności i czas powrotu, tak ażeby w każdym wypadku można się z nim skomunikować.

Nad kwestją rachunków komisarza Kuberackiego, biorąc w rachubę polecenia zarządu centralnego, który upoważnił komisarza Kuberackiego do rzeczonych wydatków, izba przeszła do porządku.

Budowa nowego Domu Związkowego.

Na wniosek komisji, Rada Nadzorcza, wziąwszy pod uwagę obecny stan rynku realnościowego, poleca zakupno jednego z próżnych gmachów bankowych na dom związkowy, jeżeli budynek będzie nadawał się na biura Związku, a cena będzie przystępna.

Jeżeli powyższe nie przyjdzie do skutku, Rada poleca pobudować dom na lotach związkowych, które są na ten cel zakupione nie przekraczając sumy $250,000.

Z powodu, że się praktykuje w zarządzie centralnym niewłaściwe rozdzielanie wysyłek pocztowych, co pociąga za sobą duże i zbyteczne koszta, komisja poleca rozdzielić je podług klasy "First, Second and Fourth Mail Matter" i podług tego się zastosować.

Z powodu, że udzielanie pożyczek z Wydziału Oświaty na stypendja dla biednych uczni, nie są rozdzielane zadawalniająco proporcjonalnie co do ilości członków, przeto Komisja poleciła rozdzielić takowe stosownie do ilości członków w danych okręgach.

Na polecenie Rada postanowiła, ażeby komisarze okręgowi byli uprawnieni do wyjeżdzania z wycieczkami do Polski i przewodniczenia wycieczkom. Aby na dwóch reprezentantów, jeden był z zarządu centralnego, a drugi z łona Rady Nadzorczej.

Zwrot połowy kosztów p. Turbakowi.

Dłuższą dyskusją wywołała apelacja p. Turbaka o poprzedniej decyzji komisji sądowniczej. Sprawę w długim wniosku referował kom. Zaguła. Rada, zważywszy iż p. Turbak, jak były wiceprezes p. Garbarek, był ciągany po sądach i narażony na koszta, uchwaliła zwrot połowy wydatków na procesy. Rachunek równał się mniej więcej wypłaconemu rachunkowi p. Garbarkowi — $4,500.

Wypłacenie kosztów sądowych wyjaśnił cenzor Świetlik, przedstawiając, iż p. Garbarek mógł na pewno otrzymać przez sąd $50,000 odszkodowania za niesłuszne ciąganie go po sądach kryminalnych przez trzy lata. Na dobitkę wszystkiego po sejmie, rzecznik ówczesny, adw. Pinderski miał umotywować wycofanie procesu zmianą polityki w Związku.

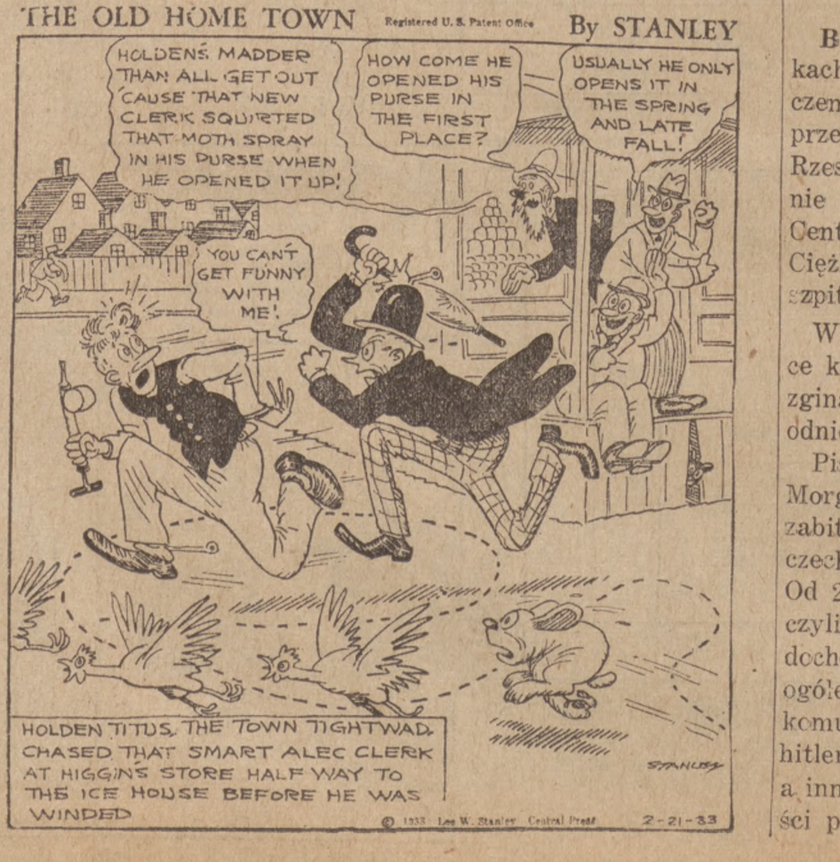
Pan Garbarek wygrał sprawy z pismami w innych miastach ,które zamieściły oczerniające go artykuły. Mógł więc wygrać i ze Związkiem. Zarząd też, gdy się przekonał, po zasięgnięciu opinji miarodajnych prawników o słuszności poszkodowanego, zgodził się na zwrot kosztów, aby nie narażać kasy na wydatek kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Podobnie przedstawia się sprawa p. Turbaka, zachodziła ta różnica, iż p. Turbak nie udał się na drogę sądową.

Sprostowanie.

We wczorajszem sprawozdaniu z sesji sobotniej zakradła się ta nieścisłość, iż zamiast "cenzor polecił cofnąć 8 spraw hipotecznych, danych do załatwienia adw. Menczyńskiemu, stało "84." Także asystent rzecznika otrzymuje $3,600 rocznej pensji, a nie $3,000, jak podano.

Dzisiaj sesje Rady Nadzorczej trwają w dalszym ciągu i być może przeciągną się jeszcze do jutra.



Zebrania i Posiedzenia

Z Cragin i Hanson Parku.

Ważne zebranie Klubu Obywatelskiego Kazimierza Pułaskiego, odbędzie się w środę wieczorem, dnia 22go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Jakóba, przy Mango i Fullerton avenues. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

*

WYSTAWA OBRAZÓW BEZ JURY.

URZĄDZA POLSKI KLUB ARTYSTYCZNY.

W przyszłą niedzielę, 26go lutego, o godz. 3ej po poł., w lokalu pnr. 1176 Milwaukee ave., rozpocznie się doroczna wystawa obrazów (No Jury Exhibit) urządzona staraniem Polskiego Klubu Artystycznego, w której wezmą udział nietylko członkowie Klubu, lecz także i inni artyści polskiego pochodzenia z Chicago i okolicy.

Artyści, pragnący brać udział w tegorocznej wystawie, proszeni są o nadesłanie swych prac pod adres wyżej podany nie później jak w środę, dnia 22go lutego, od godziny 3ej do 5ej po południu.

2 zabitych, 21 rannych w Niemczech.

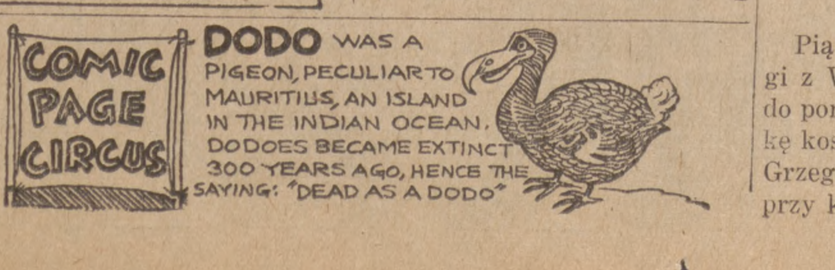
Berlin, 21. lutego. — W walkach po zebraniu przedwyborczem w Kajzerslautern, gdzie przemawiał wczoraj b. kanclerz Rzeszy, dr. Bruening, śmiertelnie raniono jednego członka Centrum i 20 poturbowano. Ciężko ranny zmarł wkrótce w szpitalu.

W Frankfort-am-Main w walce komunistów z hitlerowcami zginął jeden komunista a jeden odniósł ciężkie rany.

Pismo lewicowe „Montag Morgen" podaje zestawienie zabitych i rannych w Niemczech w ostatnich 16 dniach. Od 2 stycznia do 18 lutego, czyli w okresie, kiedy Hitler dochodził do władzy, zginęło ogółem 62 osoby, z czego na komunistów przypada 37, 14 na hitlerowców, dwóch policjantów a innych zabitych przynależności państwowej nie ustalono.

SEZ YOU Answers

1. False. Third. 2. False. For lad. 3. False. Cutting into the windpipe. 4. True. 5. False. Transparent or perfectly clear. 6. True. 7. True. 8. False. 80. 9. True. 10. True.



ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj wieczorem, w sali Kościuszki, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana połączonych Chórów parafjalnch. Amatorzy kart i kostek w pokaźnej liczbie wybierają się dzisiaj na tę zabawę. Dużo niespodzianek oczekuje uczestników.

*

Oddział św. Cecylji, nr. 92 Macierzy Polskiej, zbierze się dziś wieczorem na miesięczne posiedzenie, p. nr. 1410 North Ashland ave., na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy. Sekretarką jest pani Rozalja Dukes.

*

Nader okazale obchodzili w minioną niedzielę złoty jubileusz pożycia małżeńskiego, państwo Aleksander i Antonina Wiszowaty, starzy parafjanie Stanisławowa. Ks. Franciszek Kubiaczyk, C. R., odprawił Mszę św. na ich intencję i udzielił im błogosławieństwa. — Dla upamiętnienia tej niezwykłej uroczystości odbyła się biesiada w sali przy Blackhawk i Dickson ul., przy licznym udziale gości.

*

Ten który zgubił portmonetkę, raczy się zgłosić na plebanję do ofisu parafjalnego.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki, odbył się pogrzeb ś. p. Juljusza Kowalskiego, a w czwartek będzie pogrzeb ś. p. Władysława Kuszyńskiego.

*

Starzy i młodzi niezawodnie pospieszą na wielką zabawę pączkową Klubu Pań Królowej Dąbrówki, w przyszłą niedzielę wieczorem, do sali parafjalnej. Jest to ostatnia zabawa przed czterdziesto - dniowym Postem. Potem ucichną głośne tańce a nastąpi okres pokuty i umartwienia. Kto pragnie wesoło i przyjemnie się zabawić w dobranem towarzystwie, niech przyjdzie na tę zabawę a nie pożałuje czasu ni pieniędzy.

*

Jutro, o godzinie 7mej staną na ślubnym kobiercu p. Maksymiljan Książkjewicz z panną Eleonorą Miklasz.

*

Przy licznym udziale doborowej publiczności odbyło się w minioną niedzielę przedstawienie patrjotyczne dzieci szkolnych, pod umiejętnem kierownictwem czcigodnych Siostr Notre Damek w auditorjum miejscowem. Było to przedstawienie ku uczczeniu pamięci wielkich mężów: Jerzego Washingtona, Abrahama Lincolna i Tadeusza Kościuszki. Program był starannie opracowany i bez zarzutu wykonany, w czem zasługa Siostr Nauczycielek, które dziatwę do popisu przygotowały i pochwała dla dziatek, które posiadają talent rokujący im wielką przyszłość. Na samym wstępie dzieci z klasy 1szej wystąpiły z numerem „Washington's Birthday", po nich był śpiew dzieci z klasy drugiej „Red, White and Blue". Z kolei wystąpiły dzieci z klasy trzeciej i wykonały „Famous Men in February" a potem odśpiewały „Washington's Birthday Song". Gdy echa pieśni zamilkły, nastąpiły rytmiczne pląsiki, tak zwane „Club Drill" dzieci z klasy czwartej, a po pląsach nastąpił numer „Like Lincoln". Poczem dzieci z klasy piątej wystąpiły z piramidami. Dzieci z klasy szóstej wystąpiły ze śpiewem „Marching Home", „Polak nie sługa" i „The Day of Washington". Po nich dzieci z klasy siódmej wykonały pląsy i wypowiedziały deklamację „Wam się łatwo śmiać". W ostatniej części programu popisywały się dzieci z klasy ósmej. Był najpierw śpiew „Ku czci Tadeusza Kościuszki", potem pląsy, a na zakończenie wykonany został numer p. t. „Klub Patrjotów." Program upiększyła orkiestra szkolna. Śpiewem hymnów narodowych „Boże coś Polskę" i „Star Spangled Banner", zakończono przedstawienie. Wszystkie numery były entuzjastycznie przez publiczność oklaskiwane.

AMERYKA POŁUDNIOWA DĄŻY DO UNJI EKONOMICZNEJ.

Santiago, Chile, 21. lutego.— Pomimo dwóch „nieoficjalnych wojen" i możliwości uwikłania się innych krajów w działania nieprzyjacielskie, rządy łacińsko-amerykańskie rozpoczęły pracę w kierunku stworzenia unji ekonomicznej.

Działając na sugestję Gustawa Rossa, chilijskiego ministra skarbu, rządy zastanawiają się poważnie nad możliwością zespolenia swoich interesów ekonomicznych i politycznych i zorganizowaniem bloku, którego jednolitość wzmocniłaby wielce ich wpływy przy stołach konferencyjnych świata.

Układy toczą się w największym możliwie sekrecie pomiędzy rządami południowo-amerykańskimi. W planie jest zaskoczenie St. Zjednoczonych i reszty świata faktem dokonanym, ponieważ konfederacja bezwątpienia zniszczyłaby wszelkiej międzykontynentalne nadzieje pan-amerykanizmu i odbiłaby się natychmiast na równowadze władzy światowej.

Ideą ministra Rossa jest skorzystać z paraliżu handlowego i zawiązać ekonomiczny węzeł południowo-amerykański. Dowodzi on, że Ameryka Południowa produkuje wszystko, czego potrzeba na kontynencie i że niema powodu, dla którego nie miałaby stworzyć swoich własnych rynków.

Według jego programu, Argentyna powinna dostarczać mięso i zboże, przyczem Buenos Aires odgrywałoby rolę Chicago Ameryki Południowej; Peru powinno dostarczać bawełnę i cukier, Brazylja kawę, gumę i resztę tropikalnych wymagań, Chile rudy mineralne. Plany są już kompletne na papierze i, jeżeli otrzymają sankcję innych krajów, co do czego niema wątpliwości, obejmą kontynentalną unję celną z jednostajnemi metodami finansowemi. Ostatecznym celem tej akcji może być stworzenie Stanów Zjedn. Ameryki Południowej.

Dziś zebranie Związku Oświaty Kresów Polskich.

Miesięczne zebranie Związku Oświaty Kresów Polskich odbędzie się dziś we wtorek, dnia 21go lutego, w sali ob. Kazimierza Lacha, pnr. 1125 Noble ulica, naprzeciwko kościoła św. Trójcy.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



ROOSEVELT I POSEŁ ANGIELSKI ROZMAWIAJĄ O DŁUGACH.

Szczegóły zostawione nowemu sekretarzowi stanu.

New York, 21. lutego. — Sir Ronald Lindsay, ambasador angielski, opisał wczoraj Prezydentowi - elektowi Rooseveltowi położenie Anglji przy specjalnem uwzględnieniu zagadnienia długów wojennych.

Sir Ronald, który odbył w Londynie konferencję z premjerem MacDonaldem i innymi wysokimi urzędnikami swojego rządu, udał się do domu p. Roosevelta w kilka chwil po wylądowaniu na ziemi amerykańskiej.

Po skończeniu dwugodzinnej rozmowy w gabinecie p. Roosevelta, ambasador odszedł nie dając żadnych informacyj czekającym u drzwi reporterom. Prezydent - elekt wydał natomiast oświadczenie tej treści:

„Ambasador angielski przedstawił p. Rooseveltowi nieoficjalnie poglądy rządu angielskiego dotykające szerszych stron światowego położenia ekonomicznego i innych sytuacyj. Rozmowa między nimi ograniczała się do ogólnego wyglądu problematów. Nie omawiano żadnych propozycyj specyficznych dotyczących światowej konferencji ekonomicznej lub długów międzyrządowych. Pan Roosevelt poprosi nowego sekretarza stanu, kiedy jego wybór będzie ogłoszony, aby odbył nieoficjalne konferencje w tych samych przedmiotach."

P. Roosevelt nie chciał powiedzieć, kto będzie „nowym sekretarzem stanu". Przyjmuje się powszechnie, że ofiarował on to stanowisko senatorowi C. Hullowi z Tennessee i że senator akceptował. Słyszy się, że weźmie on udział w rozmowach na temat sytuacji ekonomicznej z ambasadorem angielskim i Prezydentem-elektem w najbliższych paru dniach.

P. Roosevelt nie chciał wczoraj komentować depeszy z Washingtonu, jakoby senator Glass z Wirginji odmówił przyjęcia nominacji na sekretarza skarbu.

Prezydent - elekt przyjął z zadowoleniem wiadomość o przyjęciu „mokrej" rezolucji w Izbie. Spodziewa się on, że ten sam kongres uchwali jeszcze ustawodawstwo legalizujące wyrób i sprzedaż prawdziwego piwa.

ZBRODNIA W HOTELU.

Houston, Tex., 21. lutego. — Niejaka Ivy Young, lat 32, wyskoczyła lub została strącona z okna pokoju na siódmem piętrze jednego z tutejszych hoteli, zabijając się na miejscu. Policja aresztowała jej towarzysza pod zarzutem morderstwa.

Tragedję poprzedziła kłótnia i bójka, podczas której służba hotelowa nadaremnie próbowała otworzyć drzwi pokoju, z którego dochodziły krzyki kobiety o ratunek.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
BRONISŁAWA PUCHALSKA
(z domu Piątek)

Członkini Różańca św. Róża 32, Drzewo 3cie — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1933 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2417 No. Long ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż; **Lorrania**, córka; **Józef i Karolina Piątek**, rodzice; **Władysława, Tekla i Emilja**, siostry; **Czesław**, brat; **Edward Bloch**, szwagier; **Marjanna i Władysław Lich**, teściowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Telefon Kildare 3800. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

JAN ŻELAZO

członek Towarzystwa Przyszłość Ojczyzny, grupa 1534 Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:20 wieczorem, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1751 West 18ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Zelazo, żona; **Andrzej**, syn; **Stefanja**, córka; **Andrzej Zelazo**, ojciec w Polsce; **Walenty i Józef**, bracia w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ulica. Telefon Canal 0652.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, ś. p.

ANDRZEJ NIEMCZEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 Fullerton Ave., do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Jan, Franciszek, Franciszka, Stanisław i Joanna, dzieci; **Antoni Singer, Józef Cervas**, zięciowie; **Jessie, Marja i Julja**, synowe, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876—77. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

TOMASZ LALASZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3049 Davlin Ct., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Helena, Rozalja, Władysław, Józefina, Józef, Maksyfiljan i Henryk, dzieci; **Paweł Miller i William Colbert**, zięciowie; **Marjanna z Ptaszyńskich i Estera z Kaczmarków**, synowe; **Józef, Cecylja, Benjamin, Agnieszka, Florentyna, Benjamin i Władysław**, wnuki i wnuczki; **Harold**, prawnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 21-23-24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
GRZEGORZ KUŚNIERZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w kwiecie wieku. Zamieszkiwał pnr. 5224 Cornelia ave.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence ave. do kościoła św. Bartłomieja (Addison i Lavergne ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Cecylja Piche, narzeczona; **Franciszek i Marjanna Kuśnierz**, rodzice; **Stanisław, Andrzej i Filip**, bracia; **Elżbieta i Leokadja**, siostry; **Leokadja i Franciszka**, bratowe; **Audrey Jone**, siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Telefon Kildare 3800. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
EDWARD STACHNIK

przez nieszczęśliwy wypadek— pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:10 wieczorem, przeżywszy lat 13.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2820 Short ul. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Katarzyna, rodzice; **Julja, Leonarda, Wirginja i Dolores**, siostry; **Franciszek, Józef i Władysław**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1024. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.
ELŻBIETA DOMBROWSKA

Członkini Tow. Kościuszki Nr. 1757 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dn. 18go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4922 So. Kolin ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, 4748 So. Crawford ave. Telefon Boulevard 4421.

PODZIĘKOWANIE

Dotknięci bolesną stratą z powodu śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej,

ś. p. Aleksandry Zgoda

pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie, nasamprzód ks. Ignacemu Andrysiak za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i za odprawienie Mszy św., panu organiście Aleksandrowi Karczynskiemu i całemu chórowi za śpiew w domu i w kościele, tym panom z chóru za niesienie trumny, pogrzebowemu Piotrowi Wójcik za umiejętne kierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału i upiększenie pogrzebu składamy nasze staro polskie Bóg Zapłać.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Zgoda, mąż, wraz z dziećmi.

Niech odpoczywa w pokoju.

(Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza

Ś. P.
MARJANNA ŻEGLIN
(z domu Murawa)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 4:25 po południu w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1914 So. Leavitt ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
WŁADYSŁAW KUSZYNSKI

członek Dworu św. Zygmunta nr. 107 Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1413 Cleaver ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Antoni i Elżbieta**, dzieci; **Agnieszka i Weronika**, siostry; **Władysław Rożański**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański,— Armitage 2934. 22

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym, znajomym i przyjaciołom iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.
IGNACEGO SAŁATA

będzie odprawiona Msza św. żałobna, w środę, dnia 22go lutego, o godzinie 6:30 rano, w kościele dolnym św. Stanisława Kostki.

Rok już minął w smutku i żałobie,
Kiedy zwłoki twe mężu i ojcze spoczęły tam w grobie.
A smutek nasz wcale się nie zmniejsza,
Każde o tobie wspomnienie ból nasz zwiększa.
Więc my wszyscy razem modły zasyłamy,
I serdecznie Boga ze łzami błagamy,
By cię mężu i ojcze drogi wziął do Siebie,
I tysiącznie nagrodził tam w niebie
Gdzie i my pragniemy zobaczyć ciebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Marjanna Sałata, żona, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
ANNA GOLOJUCH

członkini Tow. Polek św. Anny No. 616 Z. P. R. K. i Tow. Nadzieja Wolności, grupa 195 Z. P., po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w średnim wieku.

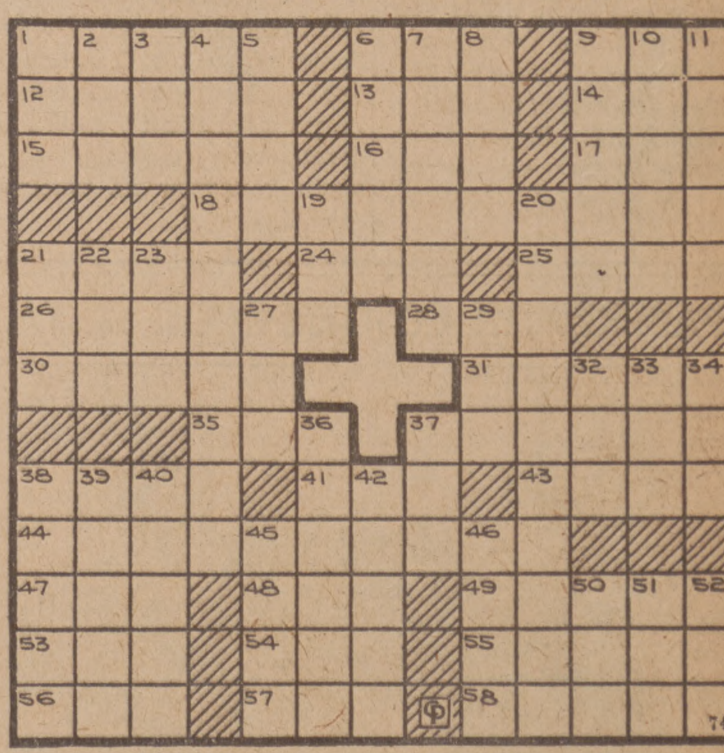
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzini 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Karolina**, córka; **Tadeusz i Edward**, synowie; **Kasper**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Lean
6—Armpit
9—Ocean
12—Kind of duck
13—Brazilian coin
14—Cushion
15—Trials
16—Barrier
17—Past
18—Review
21—Female voice
24—Crude metal
25—Simple
26—Reared
28—Knock
30—Proficient
31—Angry
35—Part of the head
37—Kiloliters
38—Pertaining to the ear
41—Town in Netherlands
43—Understands
44—Feelings
47—Political office holders
48—Policeman (colloq.)
49—Lubricating device
53—Compass direction
54—Ear (comb. form)
55—A watered silk
56—To soak
57—Clear profit
58—Concluded

DOWN

1—Clique
2—Pastry
3—Paid public notices
4—Review
5—Irish
6—Elan
7—Thinner
8—Points
9—A playing card
10—Impetuous
11—Worship
19—Food fish
20—Indentation
21—Constellation
22—Comrade
23—Bond
27—Greek letter
29—River island
32—Form of to be
33—Golf mound
34—Feminine suffix
36—Distant
37—Japanese coin
38—Species of willow
39—Tight
40—A small diagram
42—Station
45—Sacred picture
46—Volume
50—Covering
51—Before
52—Carmine

Answer to previous puzzle

LIV FARM STEM
IDA OLIO AITE
DEN RACONTEUR
SABBATH AERIE
URGE HID
PUREE AIL TEA
ANEW TIP WREN
WON PAR DEALT
VEX MEAN
LOSER JACKSON
INTRICATE EGO
RUES ODIN PET
ESTE TENT TEE

NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj nagonka na automobilistów.

Po dwutygodniowym odpoczynku policjanci chicagoscy dzisiaj ponownie rozpoczęli nagonkę na wszystkich automobilistów, którzy do tej pory nie wystarali się o licencje miejskie lub stanowe. Dalej, i ci, którzy prowadzą interesa w mieście, a nie posiadają licencje na rok bieżący, także będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Licencje te nabyć można w Ratuszu miejskim.

* * *

Stoczył walkę z bandytami.

Policjant Jerzy O'Brien, ze stacji policyjnej w South Chicago, wczoraj wieczorem stoczył walkę na rewolwery z trzema bandytami w biurze spółki „Citizen's Loan Association", pnr. 1625 East 79ta ulica. Przypadkowo postrzelony był L. E. Bond, z pnr. 10017 South Prairie ave. Bandyci mimo gradu kul uciekli tam gdzie pieprz rośnie.

* * *

Około 10,000 pracowników i urzędników pocztowych w Chicago.

Poczmistrz chicagoski Artur C. Lueder zapowiada, że podczas wystawy światowej miasto Chicago gościć będzie około 10,000 pracowników i urzędników pocztowych, którzy w pewnych odstępach czasu mieć tu będą swoje doroczne konwencje. Poczmistrz Lueder właśnie zbiera fundusze na pokrycie kosztów mających się odbyć konwencyj.

* * *

Wykradli kasę z kościoła.

Raport policyjny podaje, że rabusie wczoraj wykradli z kościoła Matki Boskiej z Lourdes kasę ogniotrwałą zawierającą $25 z kolekt. Kasa ta ważyła około 400 funtów. Nie pozostały po niej ani ślady.

* * *

Posiedzenie i instalacja na Janowie.

W przyszły czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafji św. Jana Bożego, na Town of Lake odbędzie się posiedzenie połączone z instalacją nowych urzędników Klubu Obywatelskiego. Urzędnicy i reprezentanci wszystkich grup i towarzystw na Janowie proszeni są o przybycie.

* * *

Dzisiaj bankiet na cześć p. Fr. A. Kwasigrocha.

Dzisiaj wieczorem, dnia 21go lutego, w sali klubu „Elks Club House", pnr. 174 West Washington bulwar odbędzie się 12ty doroczny bankiet na cześć p. Franciszka A. Kwasigrocha, superintendenta sub - stacji poczty chicagoskiej, „Wicker Park."

Szukają nowych członków w 12ej wardzie.

Klub Polsko - Amerykański Demokratów w 12ej wardzie, w dzielnicy Brighton Park, którego posiedzenia odbywają się w ostatni piątek miesiąca, w sali p. Cichonia szuka obecnie nowych członków, obywateli uprawnionych do głosowania. Wstęp bezpłatny. Zarząd tegoż klubu obecnie stanowią panowie: W. Kasprzak, prezes; B. S. Patzkoski, wice-prezes; J. Ucherek, sekretarz protokółowy; J. A. Bober, sekretarz finansowy; J. Stanek, kasjer.

* * *

Polska wystawa w bibljotece Toman'a.

W bibljotece Jana Toman'a, róg 27ej ulicy i Crawford ave., do dnia 1go marca odbywa się wystawa polska, warta zwiedzenia. Na wystawie jest kolekcja p. Erica P. Kelly, autora „Trębacza Krakowskiego" (The Trumpeter of Poland), który zdobył nagrodę Newberry'ego w roku 1929. Znajdziecie tam polskie rzeźby, obrazy, lalki, etc., przywiezione wprost z Polski przez p. Kelly. Bibljoteka w czasie tej polskiej wystawy otwarta jest każdego dnia (prócz niedziel) od godziny 9ej rano do godziny 9ej wieczorem. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Posiedzą rok w kozie za noszenie rewolwerów.

Przed sędzią miejskim, Fran. Paddenem wczoraj stawali Samuel Conino, lat 23, z pnr. 3031 S. Wells ul. i Albert Jacobs, lat 24, z pnr. 18 E. 42ga ul., oskarżeni o noszenie rewolwerów. Aresztowano ich dnia 6go b. m., przy narożniku St. Lawrence ave. i 46ej ul. Każdy z nich posiedzi teraz rok w kozie miejskiej za karę.

* * *

Obrabowali czterech konduktorów na tramwajach.

Czterech konduktorów wczoraj wieczorem obrabowanych było przez rabusiów, z których jeden liczył lat około 35, a drugi lat 50. Otto Wieler, z pnr. 11121 Church ul., obrabowany był na tramwaju lnjii Ashland ave., w pobliżu 36ej ul. z $8. W kilka minut potem rabusie ci sami skradli $12 konduktorowi W. Kelleherowi, z pnr. 4049 Gladys ave., którego okradli na tramwaju przy 22ej ul. i Ashland ave. Hugh Golden, z pnr. 417 S. Kilbourn ave., konduktor na tramwaju linji Roosevelt Road obrabowany był przy Morgan ul. z $12. C. J. Schultz, 4403 S. Albany ave., konduktor na tramwaju linji Western ave. obrabowany był przez tych samych bandytów na tramwaju przy Taylor ul.

* * *

Jan Kaczor ofiarą wypadku automobilowego.

Jan Kaczor, lat 50, z pnr. 4700 Kenwood ave., ubiegłej niedzieli nad ranem został najechany i śmiertelnie okaleczony przez szaleńca automobilowego który zbiegł. Kaczor umarł w ambulansie policyjnym w drodze do szpitala św. Elżbiety.— Padł on ofiarą wypadku jaki wydarzył się przy narożniku Milwaukee, N. Ashland aves. i W. Division ul.

* * *

Postrzelony w nogę prosi o cieślę nie lekarza.

Gdy Gustw Spilker, z pnr. 5200 Blackstone ave., odmówił ofiarowanej mu pomocy lekarskiej w szpitalu zadziwił nie tylko sędziego, ale i policjantów. Podczas napadu bandyckiego został on postrzelony przez murzyna, Floyd Andersona, którego sędzia przekazał ławie wielkoprzysięgłych za napad w celu dokonania rabunku. „Gdyby mnie postrzelił w lewą nogę", mówił Spilker, „byłaby to inna rzecz. Ale że postrzelony zostałem w prawą nogę, a noga ta jest z drzewa, więc nie lekarza, ale cieślę dajcie mi, aby szkodę przez bandytę wyrządzoną naprawił."

* * *

Szczerych przyjaciół mieć w te czasy to skarb.

O szczerości swoich przyjaciół w ubiegłej niedzieli przekonali się pp. Jan i Marja Ruszkiewiczowie, zam. pnr. 1038 N. Hoyne ave. Że czasy są ciężkie pp. R. ani przez myśl nie przeszło, aby obchodzić 35-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Jednak znalazła się gromadka ich szczerych przyjaciół, którzy o jubilatach nie zapomnieli i urządzili im w ich własnym domu nader miłą niespodziankę. Bawiono się do późnej pory. P. Ruszkiewicz jest sekretarzem spółki św. Heleny. Jubilaci należą do założycieli parafji św. Heleny.

W Post. Pułaskiego Wielkie Święto.

Sześciu członków otrzyma „Purpurowe Serca".

Cały Posterunek Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu przygotowuje się do wielkiego święta, jakie obchodzić będzie w sobotę, dnia 4go marca, we własnej kwaterze pnr. 1558 N. Hoyne ave., o godzinie 8:15 wieczorem, wspólnie z Oddziałem Pomocniczych Pań, z okazji udekorowania sześciu członków „Purpurowemi Sercami", za ich waleczność okazaną w czasie wojny światowej w szeregach armji amerykańskiej.

Tak odznaczeni będą weterani: Edmund Strzeszewski, Adam Gawryś, Józef Koszycki, Andrzej Pach, Jan Frankiewicz i Władysław Greenwald. Dekorowania dokona jeden z oficerów regularnej armji, ze sztabu Gen. Parkera.

Program tego wielkiego święta weteranów przeplatany będzie muzyką, śpiewem chóru Chopina i deklamacją oraz mowami gości takich jak James Kingley, który jest naczelnym komendantem Amerykańskiego Legjonu na stan Illinois oraz naczelnej komendantki Korpusu Pomocniczego Pań na stan Illinois. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Panie z Korpusu Pomocniczego w ten wieczór zajmą się przygotowaniem kawki i przekąsek dla gości.

Na wielkie święto weteranów z Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu zapraszają całą Polonję chicagoską,

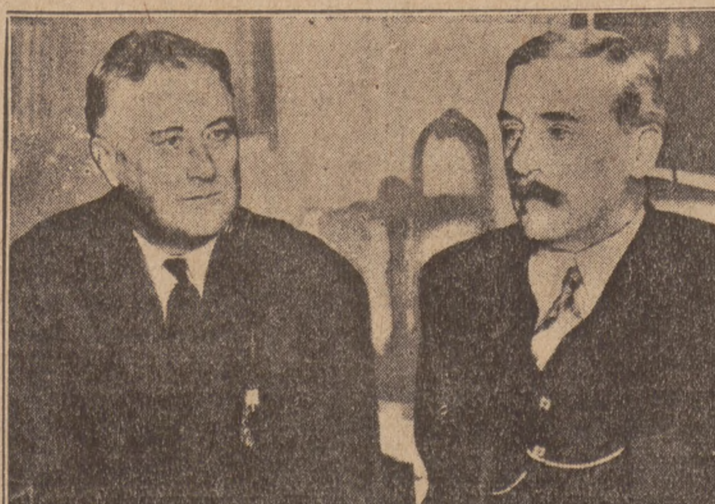
Feliks A. Kempski, komend.;
Adam Piasecki, adjutant.

PADEREWSKI GOŚCIEM ROOSEVELTA.



Pułk. Edward H. House (z lewej), doradca Prezydenta Wilsona i mistrz I. J. Paderewski, byli w niedzielę gośćmi Prezydenta-elekta Roosevelta na śniadaniu i odbyli z nim konferencję. Ilustracja przedstawia moment przybycia genjalnego muzyka i męża stanu w towarzystwie pułk. House'a do domu p. Roosevelta w New Yorku. (Klisza Tribune).

WAŻNE ROZMOWY.



Franklin D. Roosevelt, Prezydent-elekt i sir Ronald Lindsay, ambasador angielski, na konferencji w sprawie długów wojennych w domu Roosevelta w New Yorku. (Klisza Prasy Stow.).

Wielki Sukces Chóru Skalskiego.

Program koncertu i wykonanie w wysokim stylu.

W niedzielę wieczór odbył się w sali Zjednoczenia koncert liczebnie dość szczupłego, bo złożonego tylko z 40 osób, ale doskonale wyszkolonego chóru mieszanego, który pod nazwą Chicagoskiego Klubu Filharmonicznego zorganizował profesor Andrzej Skalski. Z 800 śpiewaków i śpiewaczek, którzy zgłosili się przy organizowaniu chóru, prof. Skalski wybrał 40, umiejących czytać nuty i posiadający ładny organ głosu i słuch i stworzył z nich naprawdę wspaniały zespół.

Program koncertu zawierał tak trudne utwory, że profesor Skalski, mając do dyspozycji bogaty materjał wyćwiczony już głosowo i muzycznie, pracował jednak cztery miesiące, poświęcając tygodniowo dwa wieczory, zanim oszlifował i doprowadził do perfekcji wykonanie utworów. Nic też dziwnego, że koncert wypadł wspaniale. Publiczność była zdziwiona i oczarowana słuchając z wielkiem skupieniem tej wokalnej symfonji. Śliczne głosy solistów, osobliwie altów i barytonów, podnosiły piękno harmonji.

Z chóralnych utworów, program zawierał „Corpus Chrisiti" Warlocka, „Wschód Słońca" Taniejewa i „Polowieckie pieśni i tańce" Borodina, oraz dwa arcydzieła naszego sławnego kompozytora Karola Szymanowskiego: Stabat Mater i Pieśni Kurpiowskie.

Trzeba zwrócić uwagę na ten szczegół, że Pieśni Kurpiowskie były śpiewane po polsku, czystym akcentem kurpiowskim, przez Amerykanów, co przedtem ani słowa nie mówili po polsku. (W chórze jest tylko 7 Polaków — pani Panek Stieman i pp. A. Gładecki, E. Grabiński, W. Łatko, A. Ludwig, A. Morawski i M. Rajchel.)

Pieśni Kurpiowskie to tak piękna i oryginalna rzecz, że nie dziw, iż przed paru laty jury na międzynarodowym konkursie muzyki nowoczesnej wybrało je jako jedno z najlepszych dzieł z pośród nadesłanych kilkuset. Zarówno Pieśni Kurpiowskie jak i Stabat Mater Szymanowskiego były w niedzielę śpiewane po raz pierwszy w Chicago.

Solistą koncertu był były artysta opery Metropolitan, a teraz profesor śpiewu w Uniwersytecie Muzycznym Skalskiego, p. W. Andelin, posiadający głęboki, soczysty bas. Odśpiewał piękne dwie pieśni Wolfa i wspaniałą arję Buxtehude'a, przy doskonałym akompanjamencie prof. Skalskiego. Zamiast orkiestry, użyte były dwa fortepiany, na których grały panny M. Kjos i H. Parker.

Połowę sali wypełnili Amerykanie, których sprowadzili śpiewacy, a resztę wyborowa publiczność polska z konsulem generalnym d-rem T. Zbyszewskim i wicekonsulem R. Rathausem na czele. Obecny był również prof. J. Bojanowski, dyrygent symfonicznej orkiestry w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.

Po koncercie, p. konsul Zbyszewski podziękował publicznie prof. Skalskiemu za ten wysoce artystyczny wysiłek.

Wieczór zakończyły tańce, które się przeciągnęły do późna.

Odczyty prof. Gałązki o literaturze.

Jak wiadomo z poprzednich komunikatów prof. Stan. Gałązka rozpoczął już cykl odczytów o polskiej literaturze współczesnej w Polskim Klubie Artystycznym a pod auspicjami sekcji literackiej przewodniczącym której jest p. Niedźwiecki. Następny odczyt, to znaczy drugi z kolei, odbędzie się w czwartek, 23 lutego, trzeci 2 marca, a pozostałe w każdy wtorek, a razem prof. S. Gałązga ma wygłosić 5 odczytów, które dotychczas cieszą się znaczną frekwencją i zainteresowaniem.

Zebranie Prezesów.

Do Prezesów Gmin, Grup Związku N. P., Osad i Tow. Zjedn. P.R.K.

Komitet „Polskiego Tygodnia Gościnności" na wystawie światowej prosi prezesów wszystkich gmin i grup Związku Nar. Pol. i Osad i Tow. Zjednoczenia P.R.K. w Chicago i okolicy, o łaskawe przybycie na posiedzenie komitetu organizacyj lokalnych, które odbędzie się jutro pnr. 1200 North Ashland ave., pokój 333, o g. 8ej wieczorem.

Komitetowi chodzi o to, ażeby zaznajomić ogół o tem, co komitet „Polskiego Tygodnia Gościnności" dotychczas zrobił, jakie są jego plany i co jest zamierzone w przyszłości w związku z pracą przygotowawczą na wystawę.

Chodzi o wzbudzenie jak największego zainteresowania wśród mas związkowych i zjednoczeniowych, do których komitet stara się dotrzeć za pośrednictwem tych wszystkich, którzy stoją na ich czele, a więc pp. prezesów gmin, grup, osad i towarzystw. W poczet członków egzekutywy jak i komitetu doradczego wchodzą reprezentanci zarządu centralnego Związku N. P., jak i Zjednoczenia PRK.

KTÓRA Z PAŃ ŻGUBIŁA BRANSOLETKĘ NA BALU DOKTORÓW?

Która z pań zgubiła bansoletkę na balu lekarzy i dentystów ubiegłej soboty, w hotelu Knickerbocker zapytuje, znalazca — dr. Stefan Górny, 1858 South Ashland ave. Tel. Canal 3591.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Bacznośc pp. Dyrygenci i Drużyna Śpiewacza!

Stosownie do uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu Dyrygentów, pierwsze wspólne próby dzielnicowe na Wystawę Wszechświatową odbędą się na początku miesiąca marca. Pozostaje zatem czasu do nich zaledwie dwa tygodnie.

Apelujemy usilnie do Szanownej Drużyny Śpiewaczej, zrzeszonej czy to w Chórach Narodowych czy w Chórach Kościelnych, tudzież do wszystkich kol. Dyrygentów, aby te dwa tygodnie zechcieli specjalnie poświęcić na jak najstaranniejsze przygotowanie rozdanych do ćwiczenia pieśni i wysiłki w tym kierunku, o ile potrzeba, podwoić lub potroić.

Miejsca i ścisłe daty wspólnych prób dzielnicowych nie omieszkamy podać przez łamy prasy naszej codziennej we właściwym czasie.

Za Komitet,

Aleks. Karczyński, przewod.

OGŁASZAJCIE SIĘ W "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"

Co Słychać na Polonji.

Stow. Alumnów szkoły Najświętszej Marji Panny Anielskiej, zapowiada „Wieczór Komedji" w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali parafjalnej na Marjanowie. Trzy godziny śmiechu. Alumni nigdy nie zawiedli publiczności swemi przedstawieniami i tym razem przyobiecują imprezę jak się patrzy.

*

Przyjechał z Pomorza z Polski, ks. A. Joachimczyk, ze zgromadzenia OO. Słowa Bożego, przydzielony do Domu Misyjnego, w Techny, Ill. Powiada nam, że depresja tamtejsza jest zupełnie inna od naszej.

Pierwszy bal adwokatów polskich.

W czwartek miesięczne zebranie.

W nadchodzącą sobotę w jednej z sal Medinah Club'u przy Michigan ave. odbędzie się pierwszy bal Stowarzyszenia Adwokatów Polskich, połączony z kolacją.

Stowarzyszenie Adwokatów Polskich istnieje de facto dopiero drugi rok, lecz poszczycić się może poważnym rozwojem.

W czwartek zebranie w lokalu Chicago Bar Ass'n. ogodzinie 12ej w południe.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"